PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, SOBOTA, DNIA 18 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | Nr 256 (1191)

Wrzenie wśród wasali USA

Francja i Wielka Brytania domagają się od Marshalla wypełnienia umów jałtańskich i poczdamskich w sprawie reparacji wojennych

MOSKWA, PAP. — Nawiązując do rozmów między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie reparacji niemieckich, „Izwiestia" stwierdzają, iż **aczkolwiek rozmowy te odbywają się w ścisłej tajemnicy to jednak są dząc z głosów prasy francuskiej i angielskiej, między Anglią, Francją i Ameryką istnieją silne rozdźwięki.**

Kapitał amerykański, który opanował prawie cały ciężki przemysł Niemiec zachodnich **wypowiada się przeciwko demontażowi przedsiębiorstw przeznaczonych na pokrycie zobowiązań reparacyjnych Niemiec**, podczas gdy przedstawiciele państw zachodnich nie chcą się wyrzec przysługujących im praw reparacyjnych.

Anglia i Francja, pisze dziennik, — widzą poza tym w żądaniach amerykańskich dalszy krok na drodze całkowitej marshallizacji Europy zachodniej, oraz realizację planu bezwzględnego podporządkowania Europy zachodniej dyktandu Stanów Zjednoczonych.

„Izwiestia" wskazują, iż dyplomacja Stanów Zjednoczonych wywierając na Anglię i Francję presje, ażeby wyrzekły się demontażu fabryk niemieckich, powołuje się na powziętą przez kongres amerykański uchwałę, w sprawie planu Marshalla. W ten sposób, zaznacza dziennik, **Stany Zjednoczone chcą zmusić Anglię i Francję do podporządkowania swej polityki decyzjom kongresu amerykańskiego, co stanowi dalszy etap marshallizacji tych państw, oraz całkowitego podporządkowania dyktandu monopolistów amerykańskich.**

„Izwiestia" uważają, że najbardziej charakterystyczny moment w sporze w sprawie reparacji niemieckich, to, iż **Anglicy i Francuzi, opierając się żądaniom amerykańskim, zmuszeni byli wysunąć argument, iż żądania te są sprzeczne z decyzjami w Jałcie i Poczdamie.** Przy tej sposobności „Izwiestia" przypominają, że **rządy Anglii i Francji ustawicznie podważały jałtańskie i poczdamskie decyzje.**

LONDYN PAP. — Porozumienie w sprawie pożyczek amerykańskich, przewidzianych w planie Marshalla dla państw biorących w tym planie udział nie zostało jeszcze podpisane, na skutek *nowych ciężkich warunków postawionych przez Amerykę.* W myśl brzmieniem pierwotnych warunków pożyczki, Ameryka godziła się na odłożenie spłat w razie niedoboru budżetowego państwa, które zaciągało pożyczkę. *Obecnie Ameryka zażądała, ażeby powyższa klauzula* została z umowy wycofana, zobowiązując kraje marshallowskie do dostarczenia w razie deficytu budżetowego Stanom Zjednoczonym surowca strategicznego.

Jak donosi korespondent „Daily Telegraph" nowe to obostrzenie pożyczki przewidzianej przez plan Marshalla, spotkało się w krajach zainteresowanych, a zwłaszcza w Anglii z b. krytycznym przyjęciem. Korespondent dodaje, iż te nowe warunki amerykańskie należy tłumaczyć tym, iż *sytuacja na rynku surowców strategicznych przedstawia się niekorzystnie i że amerykański przemysł, zdając sobie z tego sprawę, chce skorzystać z surowców kolonialnych państw europejskich.*

Folke Bernadotte zamordowany



LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi, że **rozjemca z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim Folke Bernadotte został w piątek zamordowany w Jerozolimie przez nieznanych dotychczas sprawców.**

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera podaje następujące szczegóły zabójstwa Folke Bernadotte'a.

Bernadotte powracał z dwoma obserwatorami ONZ płk. francuskim Serot oraz z płk. amerykańskim Begley. W pewnej chwili z jednej z ulic bocznych wyjechał inny samochód, który zatarasował drogę. W samochodzie tym znajdowało się 4-ch mężczyzn. 2-ch z nich wyskoczyło i podbiegło do samochodu Bernadotte'a. Płk. Begley, domyślając się, że chodzi o zamach, wyskoczył z samochodu i usiłował obezwładnić jednego z pastników. Wówczas drugi z mężczyzn zbliżył się do samochodu Bernadotte'a i oddał serię strzałów z pistoletu automatycznego. Bernadotte i płk. Serot zostali zabici na miejscu. Płk. Begley został lekko ranny. Napastnikom udało się zbiec.

Ułatwienia kredytowe dla drobnych rolników

Okólnik Ministerstwa Skarbu do instytucji kredytowych

WARSZAWA, PAP. — Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich instytucji kredytowych okólnik, zawierający **przepisy w sprawie udzielania indywidualnych kredytów drobno- i średniorolnym gospodarstwom chłopskim.**

Okólnik ten wprowadza szereg istotnych zmian do bankowych przepisów, mających na celu ułatwienie i usprawnienie formalności, związanych z uzyskiwaniem kredytów przez drobnych i średnich rolników.

W myśl tego okólnika kredyty będą udzielane jedynie najbardziej potrzebującym pomocy indywidualnym gospodarstwom rolnym. Innym kategoriom rolników kredyty będą przyznawane za specjalną zgodą Ministerstwa Skarbu, po uprzednim porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. oraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Z kredytów znajdujących się obecnie w toku rozprowadzania, względnie udzielonych na wyposażenie rolnika w sprzęt, inwentarz żywy i martwy itp. **mogą korzystać jedynie drobni i średni rolnicy.**

Rolnicy będą mogli korzystać z kredytów państwowych po złożeniu w odpowiedniej instytucji kredytowej skryptu dłużnego zamiast weksla z podpisem własnym i jednego członka rodziny, (żony, pełnoletnich dzieci). W przypadku braku członka rodziny skrypt dłużny na wniosek dłużnika może być zaopatrzony podpisem innej osoby. Dotychczas kredyty dla drobnych i średnich rolników były udzielane pod zabezpieczenie wekslowe z podpisem dwóch poręczycieli.

Do czasu powołania do życia przy instytucjach kredytowych specjalnych społecznych komisji opiniodawczych, każdy kredyt dla indywidualnego gospodarstwa rolnego (względnie jego prolongata), może być udzielony jedynie po uprzednim zaciągnięciu przez instytucję kredytową opinii gminnego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zgodnie z okólnikiem, oprocentowanie kredytów, udzielonych indywidualnie gospodarstwom rolnym, nie może w żadnym przypadku — poczynając od 1 września 1948 r. — przekraczać 8 procent w stosunku rocznym przy kredytach obrotowych oraz 5 procent przy kredytach państwowego planu inwestycyjnego. Jeżeli przy uruchamianiu poszczególnych akcji kredytowych ustalone już zostało niższe oprocentowanie niż wyżej podano — obowiązują odnośne stawki niższe. Jednocześnie okólnik zniósł z dniem 1 września br. pobieranie jakichkolwiek prowizji i opłat przy gotówkowych indywidualnych kredytach rolniczych.

W końcu okólnik zobowiązuje instytucje kredytowe do szybkiego i sprawnego załatwiania koniecznych czynności przy udzielaniu kredytów rolniczych.

Skład delegacji polskiej

na sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie podano do wiadomości skład polskiej delegacji na zebranie ONZ w Paryżu.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. W skład delegacji wejdą: ambasador Oskar Lange, ambasador Jerzy Putrament dyrektor departamentu MSZ — Tadeusz Żebrowski i delegat polski przy ONZ — dr Juliusz Katz-Suchy.

Naród francuski jednoczy się

do walki z rządem zauszników amerykańskiej giełdy

PARYŻ PAP. — Po kilku dniach urzędowania nowego gabinetu francuskiego, ujawnia się *coraz większe wzburzenie mas pracujących spowodowane polityką rządu Queuille'a, zmierzającą do podwyższenia cen artykułów pierwszej potrzeby bez jednoczesnej zwyżki płac.*

Nawiązując do środowego zajścia między strajkującymi robotnikami a policją na bulwarze Haussmana w Paryżu, „Humanite" pisze:

„Wczoraj gospodynie musiały płacić 35 franków za kilogram chleba, zamiast 24 franków. Cena mięsa osiągnęła 600 franków. Projekty rządowe zapowiadają dalszą drożyznę. Pociąga to za sobą jednoczenie się robotników różnych tendencji politycznych. Widzimy szybko powracającą jedność klasy robotniczej rozbitej przez rozłamowców. Na bulwarze Haussmana, u Renault, w Lyonie i w całej Francji członkowie Force Ouvriere, chrześcijańskich związków zawodowych i Generalnej Konfederacji Kadr występowali ramię przy ramieniu z robotnikami zrzeszonymi w CGT. Wobec polityki uzależniania Francji od imperialistów amerykańskich coraz potężniejszą staje się *wola ludu pracującego, który chce zerwać z tą polityką i położyć kres nędzy*".

„Combat" stwierdza, że „zaciskanie pasa ma swoje granice". *Obietnice rządu i środki policyjne nie wystarczają tym, których cierpliwość jest już na wyczerpaniu.*

Nawet prorządowy „Populaire" organ SFIO stwierdza, że niezwykle szczupły dodatek w wysokości 2.500 franków nie może zrekompensować już dokonanej i mającej nastąpić zwyżki cen.

PARYŻ PAP. — "Podsekretarz stanu do spraw budżetu Maurice Petsche oświadczył w czwartek wieczorem na konferencji prasowej, że *rząd Queuille'a postanowił skasować wszystkie „niepotrzebne wydatki"*. Oszczędności, jakie mają być wprowadzone do końca bież. roku przewidują m. in. *zredukowanie wydatków na przemysł znacjonalizowany o 6 miliardów franków, na urzędników państwowych — o 3.400 milionów franków, na odbudowę — o 4.300 milionów franków.*

Nagła kapitulacja Hajderabadu

Nizam wydał rozkaz o zaniechaniu oporu i wycofał skargę do Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że Nizam Hajderabadu wycofał telegraficznie skargę, złożoną kilka dni temu w sekretariacie ONZ, domagającą się podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa natychmiastowych kroków przeciwko dominium Hindustanu.

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, rozgłośnia Hajdarabadu nadała *rozkaz Nizama o zaprzestaniu działań wojennych przeciwko wojskom Hindustanu.*

Jednocześnie nadano komunikat oficjalny o złożeniu na ręce Nizama dymisji przez rząd premiera Laik Ali. W sobotę będzie utworzony nowy rząd Hajderabadu.

»«

PARYŻ (PAP). — Agencja France Prese donosi, że Nizam Hajderabadu zawiadomił telegraficznie rząd Hindustanu, iż *oddziały muzułmanów w wojsku hajderabadskim* (tzw. *razakarów) zostały rozpuszczone i że wojska hinduskie mogą wkroczyć do Secunderabadu.*

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że Nizam Hajderabadu polecił zwolnić z aresztu wszystkich przywódców i członków t. zw. partii kongresowej. Partia ta przewiduje w swym programie ścisłą współpracę z Hindustanem, a część jej przywódców wypowiada się otwarcie za przyłączeniem Hajderabadu do Hindustanu. Wśród zwolnionych z aresztu znajduje się przywódca partii kongresowej Hajderabadu Ramananda Tirth.

Nizam ogłosił odezwę do ludności, w której zawiadamia o ustąpieniu dotychczasowego rządu oraz wzywa swych poddanych do zachowania spokoju i porządku. Odezwa stwierdza, że po utworzeniu nowego rządu nie będzie trudności w dojściu do porozumienia z rządem Hindustanu.

Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch

zbiera się 22 września w Rzymie

RZYM PAP. — KC Włoskiej Partii Komunistycznej zwołał na dni 22 — 24 września obrady w Rzymie, które będą poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień politycznych i sprawie jedności związkowej. Obrady będą poprzedzone zebraniem kierownictwa partii komunistycznej, w których weźmie udział generalny sekretarz — Togliatti.

RZYM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu włoskiego zgromadzenia narodowego rozpoczęła się dyskusja nad budżetem, którą otworzył minister skarbu — Pella (chrześc. dem.). W expose Pella przedstawił krytyczny obraz sytuacji finansowej Włoch. Państwo jest zadłużone na sumę 2.647 miliardów lirów, zaś deficyt w r. 1948 wyniesie 512 miliard. lirów

Drobni rolnicy pod opieką państwa

Wypowiedzi przywódców stronnictw ludowych o uchwale Rządu RP zwalniającej 900 tysięcy chłopów polskich od zapłacenia drugiej raty podatku gruntowego

WARSZAWA PAP. — W związku z ogłoszeniem wiadomości o zwolnieniu w 50 procentach od podatku gruntowego na r. 1948 podatników, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 kwintali, przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP uzyskał z Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego następujące wypowiedzi:

Kierownik wydziału ekonomiczno - rolnego NKW SL — pos. T. Pszczółkowski oświadczył:

„Polityka podatkowa prowadzona przez Rząd Polski demokratycznej, uwzględniała zawsze postulaty mas chłopskich, zrzeszonych w Stronnictwie Ludowym, że wszyscy *obywatele winni brać udział w świadczeniach na cele ogólne, służące całemu społeczeństwu pracującemu, stosownie do swoich możliwości.*

Stawki podatkowe były tak układane, aby gospodarstwa o większym dochodzie świadczyły na rzecz państwa czy samorządu większy odsetek swego dochodu, aniżeli gospodarstwa o małym dochodzie.

Na tej słusznej drodze opieki i popierania drobnych gospodarstw chłopskich zrobiony został w tym roku dalszy krok, mianowicie zwolnienie gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 10 kwintali z drugiej raty podatku gruntowego za r. 1948.

Z dobrodziejstwa tego skorzysta ok. 900 tysięcy najbiedniejszych gospodarstw chłopskich.

W przeciwieństwie do tego inne kraje opanowane przez reakcyjne kliki — kraje pozostające pod wyzyskującą je gospodarczo „opieką" amerykańskich kapitalistów — znajdują się nadal w trudnościach gospodarczych, które miast maleć, rosną coraz bardziej. Nawet uprzemysłowiona Francja, która poniosła w tej wojnie daleko mniejsze niż Polska straty cierpi na stałe zaburzenia gospodarcze i wielkie trudności aprowizacyjne. Tam właśnie prawicowe rządy francuskie podwyższają obecnie podatki dla najszerszych mas pracujących. Na tym tle omawiane ulgi podatkowe u nas nabierają jeszcze większego wyrazu, stanowiąc *dowód rosnącej siły finansowej i gospodarczej naszego młodego państwa, w którym ustrój demokracji ludowej wykazuje wyraźną wyższość nad systemem kapitalistycznym zachodniej Europy.*

Wypowiedź sekretarza naczelnego NKW PSL — pos. Kazimierza Banacha brzmi:

„Polskie Stronnictwo Ludowe wita z najwyższym uznaniem decyzję Rządu R. P. o obniżeniu w 50 procentach podatku gruntowego na r. 1948 podatnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 kwintali. Decyzja ta jest realnym krokiem na drodze popierania drobnych i średnich chłopów. W tym samym kierunku zmierza ustalone już wcześniej obniżenie o 1 do 2 procent stopy procentowej podatku gruntowego dla płatników o mniejszym przychodzie, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany stawek przewidzianych dla wszystkich pozostałych płatników, z wyjątkiem jedynie ok. 150 tys. gospodarstw, o charakterze wyraźnie folwarcznym.

Olbrzymia większość mieszkańców wsi — drobni i średniorolni chłopi — z uznaniem witają tę politykę, widząc w niej dowód, że hasło poparcia drobno- i średniorolnych chłopów nie jest tylko hasłem propagandowym, ale jest programem, za którym idą czyny.

W tym samym czasie, kiedy spekulanci i bogacze organizują *zamachy na kieszenie tak chłopów pracujących jak i robotników oraz bądź grając na zniżkę cen zboża, bądź wykupując i chowając towary, spekulując na zwyżkę cen tłuszczu, mięsa i t. p. — państwo ludowe z jednej strony skutecznie paraliżuje te zamachy, broniąc opłacalnych cen zbóż i ziemniaków oraz tępiąc paskarskie ceny na mięso i tłuszcz, z drugiej zaś — popiera najbardziej upośledzoną grupę producentów rolnych, obniżając wydatnie podatki i utrzymując opłacalną cenę zboża. Jest to taka właśnie polityka gospodarcza, jaką winien realizować rząd robotniczo - chłopski. Jest to polityka sojuszu chłopsko - robotniczego. Masy chłopskie widzą w niej realny przejaw tego sojuszu, a to wzmocni zarówno ich wkład w gospodarkę narodową państwa ludowo - demokratycznego jak i walkę, którą świat pracy na wsi i w mieście toczy z pozostałościami kapitalizmu.*

Zbrodnia
która nie ujdzie bezkarnie

Bandyci faszystowscy zamordowali dnia 15 bm. w gminie Starożreby w pow. płockim — trzech naszych towarzyszy. Mord był ukartowany i obmyślony na zimno. Bandyci przybyli do wsi z zamiarem zamordowania sekretarza komitetu gminnego PPR i członka Gminnej Rady Narodowej tow. Stanisława Witkowskiego, znanego i popularnego aktywisty robotniczego, którego masy chłopskie ceniły za nieprzejednaną walkę w obronie biednych chłopów, oraz członka komitetu gminnego Partii i Gminnej Rady Narodowej tow. Jana Goleniewskiego. Przypadkowo napotkanemu chłopu bandyci polecili wskazać miejsce zamieszkania ofiar, (adresy przynieśli ze sobą), a gdy ten przeczuwając zbrodnię, odmówił wykonania polecenia, zamordowano i jego. Zamordowanym okazał się tow. Feliks Modzelewski, członek naszej Partii. Mordercy po dokonaniu zabójstwa zdemolowali Urząd Gminny i obrabowali kasę urzędu i spółdzielni wiejskiej.

Takie są okoliczności nikczemnej zbrodni, dokonanej w gm. Starożreby.

**

Niedobitki faszystowskie usiłują podnieść głowę na komendę obcych agentur. Zachętą dla nich jest dolar płacony za popełnione morderstwa. Zapomniały już widać o miażdżących ciosach, jakie bandyckiemu podziemiu zadało państwo ludowe w latach 1945 — 1946, wówczas gdy usiłowały one przeciwstawić się stabilizacji władzy ludowej i reformom społecznym.

Dzisiaj, gdy grunt coraz bardziej usuwa się spod nóg kapitalistycznej reakcji, skrytobójczymi kulami chciałcby się przeciwstawić niepowstrzymanemu marszowi naprzód Polski Ludowej, dając tym tylko wyraz swej bezsilnej wściekłości.

Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie. Wszelkie próby podjęcia na nowo działalności bandyckiej zostaną przecięte w zarodku. Państwo Ludowe, klasa robotnicza poradzi sobie z mącicielami pokoju.

Mordercy ze Starożrebów nie ukryją się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Władza ludowa rozprawi się bezwzględnie z mordercami i tymi wszystkimi, którzy stali za plecami morderców.

Towarzyszom poległym w walce o Polskę socjalistyczną klasa robotnicza i cały lud pracy składa głęboki hołd. Cześć pamięci bojowników o sprawę socjalizmu!

De Gaulle zrezygnował z występów

Francuzi nie chcą słuchać naśladowcy Hitlera



PARYŻ PAP. — De Gaulle postanowił nieoczekiwanie przerwać swe tournee propagandowe po Francji południowo - wschodniej. Jakkolwiek podaje się przemęczenie jako oficjalny powód tej decyzji to jednak w paryskich kołach politycznych uważa się, że *istotną przyczyną zrezygnowania z dalszych wystąpień jest reakcja społeczeństwa francuskiego, z jaką przyjmowało ono de Gaulle'a.*

Koła prawicowe pocieszają zwolenników de Gaulle'a twierdzeniem, że „cieszy się on dużą popularnością *szczególnie wśród kobiet*, które z reguły przeważały wśród słuchaczy jego przemówień".

Na trasie swego objazdu de Gaulle był nie tylko świadkiem licznych demonstracji przeciwko niemu ze strony społeczeństwa, lecz również kontrwystąpień admirała Muselier, który po krótkim okresie współpracy z de Gaulle'm w czasie okupacji, przeszedł do obozu jego najbardziej zagorzałych przeciwników. W kilku wypadkach Muselier, przemawiający jednocześnie tam, gdzie zapowiedziano wystąpienie de Gaulle'a, zdołał odciągnąć większość niedoszłych słuchaczy francuskiego generała.

PARYŻ (PAP). Podczas swej podróży propagandowej po środkowej i południowej Francji de Gaulle został wygwizdany przez ludność miasta Vizille. Mieszkańcy miasta uformowali pochód i udali się na plac, gdzie miał przemawiać de Gaulle, niosąc transparenty z napisami: **„Precz ze zdrajcą republiki! Precz z de Gaullem".**

W Grenoble odbył się wielki wiec, na którym ludność miasta protestowała przeciwko decyzji rady miejskiej zorganizowania oficjalnego przyjęcia dla de Gaulle'a.

Sukcesy armii gen. Markosa

w rejonie Grammos-Smolikas

PARYŻ PAP. — Jak komunikuje agencja Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej operujące w rejonie masywu Grammos — Smolikas odniosły wielkie sukcesy, odrzucając przeciwnika i zajmując miejscowości: Armata, Kerasowo, Furka, Tambuli, Kamenik, Golio i Asproplissia. O miejscowości te toczyły się uprzednio niesłychanie zacięte walki, a zdobycie ich przez wojska faszystowskie kosztowało je olbrzymie straty w ludziach i materiale.

**

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że przybył tam przewodniczący senackiej komisji kredytów wojskowych kongresu USA, któremu towarzyszą dwaj generałowie i admirał amerykański. Celem pobytu Amerykanów w Grecji jest stwierdzenie, czy „pomoc" USA jest należycie wykonywana zgodnie z planami militarnymi kół amerykańskich.

Pomnik Mickiewicza

powraca z Niemiec do Krakowa

WARSZAWA PAP. — W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, wywieziony przez Niemców z Krakowa. Pomnik ten w najbliższym czasie zostanie przywieziony do kraju i ustawiony na dawnym miejscu.

Słowa prawdy w Izbie Gmin

Poseł Gallacher piętnuje politykę zagraniczną Bevina

LONDYN PAP. — Podczas debaty parlamentarnej z ostrą krytyką polityki zagranicznej Bevina wystąpił poseł komunistyczny Gallacher, który w obszernym przemówieniu zażądał demobilizacji, wycofania wojsk z Malajów i Grecji, oraz położenia kresu zależności Wielkiej Brytanii od kapitału amerykańskiego.

Oskarżając na wstępie socjalistów brytyjskich o alians z najbardziej bezwzględnym kapitalizmem jakim jest kapitalizm amerykański. Gallacher zwrócił uwagę Izby Gmin na rewelacyjne słowa kandydata na prezydenta USA Wallace'a, który wykazał, że *wiele milionów Amerykanów buntuje się przeciwko imperialistyczno - agresywnej polityce kapitalistycznego rządu USA*, unikającego celowo pokojowego porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Gallacher przytoczył również znamienną rozmowę, jaka odbyła się przed kilku tygodniami między pewnym publicystą amerykańskim a Bernardem Shaw. Na pytanie co myśli o Dewey'u — Bernard Shaw odpowiedział: *„Ja w ogóle nie myślę o Dewey'u. Powiedz pan narodowi amerykańskiemu, że Wallace jest człowiekiem, którego winno się poprzeć w Ameryce. Wallace dąży do pokoju i postępu dla ludu amerykańskiego".*

Przechodząc do polityki brytyjskiej wobec ludów kolonialnych, Gallacher przypomniał posłom labourzystowskim ich własne zobowiązania wyborcze. Obiecali oni w swoim czasie, że staną mocno w obronie tych ludów. *Stosunki z koloniami — podkreślił mówca — winny być oparte na współpracy i wymianie gospodarczej a nie na rabunku.*

30-lecie Orderu Czerwonego Sztandaru

MOSKWA PAP. — W dniu 16 bm. upłynęło 30 lat od chwili wprowadzenia na mocy uchwały rządu radzieckiego orderu Czerwonego Sztandaru. Order ten, w myśl dekretu z dnia 16 września 1918 r. stanowi nagrodę *„za wyjątkową odwagę i męstwo"*. Do kawalerów orderów Czerwonego Sztandaru należy wielu bojowników rewolucji październikowej i wojny domowej, odznaczonych za zasługi, położone w walce przeciwko kontrrewolucji i interwencji imperialistycznej, oraz liczne zastępy żołnierzy, oficerów i generałów, nagrodzonych w okresie wielkiej wojny przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. Pierwszymi kawalerami „Czerwonego Sztandaru" byli: Stalin, Woroszyłow i Budienny.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

30)

Po dojściu do ulicy Wólczańskiej Andrzej był już tylko kilka kroków od domu, w którym mieszkali rodzice. Teraz, gdy wiedział, że za kilka chwil zobaczy ojca i wyjaśni powód tak nagłego wezwania z Warszawy lakonicznym telegramem, zaczęła go spowrotem ogarniać emocja. Myśli pędziły niepowstrzymaną falą jedna za drugą i zaczęły dręczyć coraz bardziej wzrastającym niepokojem.

Ulica podnosiła się prawie niewidocznie tuż spod jego stóp w kierunku południowym, zawiązując się u końca węzłem wysokich i stłoczonych kamienic. Była właściwie jeszcze szosą, zabudowaną po obu stronach chodnika w sposób niedbały i mało estetyczny. Na jezdnię tę ściągnął tu kiedyś do miasta człowiek okrągłe i nieregularne kamienie, aby twardymi dłońmi robotnika wbić je w mocno stratowaną ziemię. Służyły teraz za oparcie dla podkutych ostro koni, masywnych samochodów ciężarowych i mocno zbudowanych wozów na fracht. Gdy Andrzej zmrużył lekko oczy, zdawało mu się, że te wszystkie kamienie pędzą pod górę w nieustającym marszu naprzód ku owej pętlicy domów, jakby chciały je rozwalić i znieść z powierzchni miasta.

Nad głową Wieruckiego dźwięczały śpiewnie druty telefoniczne i ich szum jeszcze głębiej wpędzał go w zamyślenie. Pozorny ruch kamieni, które jak czaszki ludzkie zaścielały jezdnię i idący nad nim dźwięk zwisających drutów, nadawały myślom pęd, wśród którego Andrzej był tylko tak samo jak kamienie i dźwięk niesionym przez prąd przedmiotem. Próbował wyrwać się z tego dziwnego odrętwienia, jakie sprowadzało i ożywiało halucynacje, a deptało ostrą świadomość rzeczywistości, rozpoznawalnej zmysłami człowieka. Po chwili jednak znów pogrążał się, jak topielec w materialną niemal masę myśli, która ogarniała go zewsząd i odgradzała od świata otępieniem. Tylko odgłos kroków, wyrywający się spod stóp i rozchodzący się faliście po wilgotnym, dźwięcznym powietrzu, przypominał mu właściwą sytuację. Szedł ku domowi po chodnikach, niejednokrotnie już przemierzonych w codziennych wędrówkach do szkoły. Każda niemal płyta tych chodników znana była mu z rysów, pęknięć i otrzaskań. Nie tylko jemu. Tymi samymi chodnikami rwały codziennie tłumy robotników w ciemny jeszcze poranek lub zmierzch miejskiego wieczoru, tupotaniem o beton uczestnicząc w wielkiej rozmowie miasta. Jezdniami obok wlokły się turkocząc głośno wozy frachtowe wysoko naładowane towarami. Konie w równomiernym wysiłku uderzały podkowami w wyłupiaste kamienie, opuszczając rytmicznie głowy ku ziemi, jakby ciągnęły ciężar nie tylko za sobą, ale i w swych łbach ogromnych dźwigały troskę, ciążącą z każdym krokiem w dół.

Andrzej idąc to wolniej to szybciej wyraźnie odczuwał wszystkie analogie z dawniej przeżywanymi zdarzeniami. Gdy walizeczka, choć lekka, pociężała mu w ręku zmęczeniem i gdy pochylił głowę do przodu obok niego szedł mglisty obraz spracowanego konia i na wizje, które tak Andrzeja męczyły, rzucał się cień jego rytmicznego ruchu. Niedaleko już jednak po długim szeregu płotów malowanych dość niedbale i na jakiś brudny, zielony kolor, wyrosła z ziemi niska, parterowa budowla, stanowiąca front całego kompleksu głębiej zbudowanych kamienic. Teraz Andrzej, ujrzawszy już dobrze znajomą bramę, szedł coraz śpieszniej i nareszcie przez wąską jej furtkę wbiegł prawie na podwórze.

Od ulicy prowadziła do właściwych zabudowań mieszkalnych drobnymi kamieniami brukowana droga, z prawej jej strony zielenią akacji i kasztanów zakrywał się dość piękny budynek, chociaż tynk odstawał już na nim i w kilku miejscach odpadł, pokazując w głębi czerwone plamy cegieł, jak rozkrwawione rany ludzkiego ciała. Z lewej strony natomiast przykucnęła przy drodze stara i nawpół już w ziemię wpadnięta chałupka. Dopiero dalej w wielkim czworoboku rozparły się szerokie kamienice, błyskające przeszło setką zakurzonych okien.

Uliczka zwężała się nagle obok stolarni Wawrzyńca Wieruckiego. Andrzej stał już prawie przed drzwiami i słyszał z głębi budynku zgrzyt piły. Znienacka zawyły prawie jednocześnie wszystkie syreny fabryk gromko i złowrogo. Głos ich szedł poprzez szum ulic i krzyki bawiącej się gdzieś obok dziatwy niezwyciężony i niestłumiony. Powietrze nasycone dymem, rozfalowało się teraz potężnymi tonami syren i ponieważ ponura szarość chmur wisiała tuż nad krawędziami dachów, groza dnia powiększyła się jeszcze bardziej.

Andrzej ujął za klamkę. Zgaszone nie tak dawno ciężarem nurtujących go myśli zmysły zaostrzyły się nagle i Andrzej niemal widział, jak twarde, spracowane dłonie ojca ustanęły. Zgrzyt piły ucichł, a sękate już ze starości mięśnie Wawrzyńca odprężyły się po niedawnym wysiłku, płuca niewątpliwie odetchnęły swobodniej. Andrzej uchylił drzwi i wszedł.

Na skrzypnięcie drzwi — od pieca, przy którym stała, odwróciła się matka Andrzeja, Maria. Garnek zdjęty przed chwilą z ognia zadrżał w jej rękach i omal nie spadł na fajerki. Płomienie wskutek podmuchu wiatru, huczącego głucho w kominie, buchnęły wyżej i sięgnęły do dłoni, ale tak przejęta była jakąś myślą, że znaczna upłynęła chwila, zanim odczuła gryzący żar.

d. c. n.

Wallace daje sygnał walki

Przedwyborczy objazd stanów południowych

Ku-Klux-Klan pieni się i grozi

Nowy Jork, we wrześniu.

Henry Wallace kandydat Partii Postępowej na Prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach listopadowych jest pierwszym który rozpoczął właściwą objazdową kampanię wyborczą.

POWODEM tego jest to że kampania Wallace'a ma zupełnie inne znaczenie, niż kampanie jego kontrkandydatów. Celem kampanii wyborczej zarówno Trumana, jak i Dawey'a jest zdobycie poparcia t. zw. „maszyn wyborczych" w poszczególnych stanach i okręgach. W tym celu Truman i Dewey hojnie szafują obietnicami dobrze płatnych posad i lukratywnych „misji specjalnych". Natomiast celem kampanii wyborczej Wallace'a jest nawiązanie **bezpośredniego kontaktu z szerokimi masami wyborców**, dotarcie tam, gdzie wskutek **konspiracji milczenia**, która otacza działalność i wypowiedzi przywódców Partii Postępowej, tylko żywe słowo i osobisty kontakt mogą przeciwdziałać oszczerstwom i kalumniom, rzucanym przez prasę reakcyjną o radio Wallace'a i jego współpracowników.

Wybór przez Wallace'a **stanów południowych**, jako pierwszego etapu jego podróży był dyktowany wieloma względami. Po pierwsze, stany południowe — **tradycyjna twierdza najbardziej reakcyjnego** skrzydła partii demokratycznej — były dotychczas wyłacznym monopolem tej partii. Zawiłe postanowienia konstytucyjne w poszczególnych stanach nie tylko pozbawiały prawa głosu Murzynów, którzy stanowią jedną trzecią ludności tych stanów, lecz jednocześnie uniemożliwiały nawet wystawienie w wyborach stanowych kandydatów innych partii. Wybory toczyły *się* między poszczególnymi kandydatami partii demokratycznej.

Obecnie po zalegalizowaniu w większości stanów południowych Partii Postępowej, ludność tych stanów pozbawiona dotychczas prawa wyboru, będzie wreszcie mogła zademonstrować swoje **prawdziwe przekonania polityczne**.

Drugim *powodem*, dla którego Wallace wybrał *na pierwszy* ogień stany południowe, *jest* istnienie w tych stanach szeroko *rozgałęzionej* mafii terrorystycznej, osławionego **Ku-Klux-Klanu**, który zapowiedział, że rozpoczęcie akcji wyborczej przez Partię Postępową *na* południu uważać będzie *za wypowiedzenie wojny* „Krew się poleje na ulicach miast stanów południowych — powiedział przywódca Ku-Klux-Klanu dr Green — jeżeli organizatorzy trzeciej partii będą usiłowali prowadzić agitację wyborczą".

Groźby Ku-Klux-Klanu **mogłyby** oczywiście odstraszyć wielu zwolenników Wallace'a. Dlatego też — jak Wallace oświadczył przed wyjazdem na południe — na każdym kroku będzie on demonstrował **solidarność** wyzyskiwanych przez wielkich obszarników białych robotników i dzierżawców z wyzyskiwanymi przez wielkich plantatorów bawełny Murzynami.

Przed wyruszeniem na południe Wallace nakreślił **program Partii Postępowej** w odniesieniu do specyficznych problemów tych stanów. „Problemy te — powiedział Wallace — są mi bliskie, gdyż sam jestem farmerem". W stanach południowych przeważają drobne gospodarstwa. W przeważającej części farmerzy są tylko dzierżawcami: uprawia się głównie bawełnę i tytoń, które wymagają uciążliwej pracy, lecz zajmują farmerom tylko połowę dni w roku. Przez pozostałe 180 dni farmerzy są **bezrobotni**.

Wszystkie dotychczasowe próby uprzemysłowienia stanów południowych rozbiły się dotąd o **opór wielkich właścicieli ziemskich oraz trustów i korporacji finansowych**, mających swe siedziby w Nowym Jorku. Trusty te uważają południe za swoją **kolonię**, za źródło taniej siły roboczej i tanich surowców.

Program Wallace'a głosi konieczność **rozbudowy przemysłu w stanach południowych**, który zatrudniłby kilka milionów pracowników rolnych, likwidując w ten sposób ukryte bezrobocie. Program Wallace'a głosi też konieczność rozpowszechnienia uprawy zbóż i zniesienia zależności tych stanów tylko od uprawy bawełny. Głównie zaś program Wallace'a kładzie nacisk na konieczność utworzenia silnych organizacji związkowych, przemysłowych i rolnych, w których nastąpiłoby **zjednoczenie białych robotników i Murzynów**.

W tutejszych kołach politycznych uważa się, że Wallace otrzyma poparcie ze strony miejscowych organizacji Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) chociaż nowojorska centrala tego związku wypowiedziała się za kandydaturą Trumana. Organizatorzy CIO na południu uczynili poważne postępy w organizowaniu białych robotników i Murzynów w tzw. „mieszanych" związkach zawodowych. Wielu z miejscowych działaczy CIO zapewniło już Wallace'a, że będą pomagali w jego akcji na terenie stanów południowych.

Wyjazd Wallace'a do stanów południowych stał się przedmiotem **sensacji** prasy nowojorskiej. Nikt nie bierze zbyt poważnie oświadczeń „wojennych" przywódców Ku-Klux-Klanu, ale tym niemniej oczekują, że w czasie wieców może dojść do awantur, zorganizowanych przez prowokatorów. Oczekują, że Wallace będzie musiał wytoczyć **wielki bój przeciw mafiom**, panującym w południowych stanach, a jedna z gazet zatytułowała wiadomość o wyjeździe Wallace'a do tych stanów: **"Wallace szturmuje południe".**

C. Willis.

Amerykańskie masy robotnicze

stawiają coraz silniejszy opór zamachom reakcji

Centralny komitet radzieckiego związku zawodowego pracowników bankowych otrzymał list od związku zawodowego pracowników biurowych i umysłowych Stanów Zjednoczonych.

W liście tym jeden z redaktorów pisma związkowego, Arnold podkreśla, że wśród pracowników amerykańskich wzrasta z dniem każdym **opór przeciwko antyrobotniczej ustawie Taft — Harley.** Mimo usiłowań wielu reakcyjnych przywódców amerykańskich związków zawodowych rozbicia ruchu związkowego, członkowie związków organizują się coraz lepiej i werbują coraz liczniejszych pracowników do szeregów związku. Od chwili uchwalenia ustawy Taft — Hartley związek brał udział w większej ilości strajków, niż od początku swego istnienia. W zeszłym roku odbyło się 15 **strajków**, z których większość została przez związek wygrana.

Arnold kończy swój list słowami: „Chociaż reakcja w Ameryce może wydawać się bardzo potężna, opór przeciwko niej wśród mas pracujących wzrasta z dnia na dzień i **polityka Henry Wallace'a zyskuje coraz liczniejszych zwolenników.**

DALSZE TRANSPORTY ŻYWNOŚCI PRZYBYWAJĄ DO ŁODZI

„Gorączka" cukrowa spada

Nie wolno dawać posłuchu reakcyjnym plotkom

Cukier stał się w ostatnich dniach artykułem *masowo* wykupywanym we wszystkich punktach detalicznej sprzedaży. Powodem tego zjawiska była w pierwszym rzędzie reakcyjna plotka, wtórnym objawem owczego pędu gospodyń do czynienia zapasów cukru niezależnie od tego, czy artykuł ten był w danym momencie potrzebny w większych ilościach w gospodarstwie domowym.

Podziemie gospodarcze dąży wszystkimi dostępnymi mu *metodami do zdezorganizowania rynku i skomplikowania sytuacji gospodarczej* a tym samym politycznej, państwa. W imię tych intencji działają spekulanckie, wrogie klasowo elementy — gorzej, że na lep reakcyjnych plotek i rozmyślnie wytwarzanej psychozy „cukrowej", „solnej" czy jakiejkolwiek innej dały się wziąć znaczne rzesze naiwnych.

Że cukru, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby nie może zabraknąć, wiedzą ci wszyscy, którzy *potrafią rozumować trzeźwo* kategoriami gospodarczymi. Dla tych jest jasne, że skoro cukru było dość na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego i na eksport dwa lata temu i rok temu, gdy możliwości produkcyjne naszego przemysłu były mniejsze, to tym bardziej *nie może go nam zabraknąć obecnie, gdy uprawy buraczane poważnie się zwiększyły i możliwości przetwórcze cukrowni wzrosły.*

Obserwowane chwilowe trudności w zaopatrzeniu sklepów kolonialnych były wynikiem anormalnie i niewspółmiernie do istotnych potrzeb zwiększonego zapotrzebowania.

Pamiętać należy o tym, że takie placówki jak PCH i PSS dysponowały w swych magazynach *zapasami cukru obliczonymi na normalne pokrycie zapotrzebowania miasta.* Chwilowe trudności wynikały z faktu, że spekulanci i panikarze w tak błyskawicznym tempie wykupywali cukier ze sklepów, że transport i zaopatrzenie magazynów nie nadążały za anormalnie zwiększonym popytem.

Panika na odcinku cukrowym już się w tej chwili przełamuje. Ostra akcja przeprowadzona na przeciw magazynującym cukier jednostkom nie pozostała bez wpływu na te nastroje.

Że gorączka cukrowa przybrała w Łodzi poważne rozmiary, świadczą cyfry. Normalne dzienne zapotrzebowanie sklepów PSS na cukier obraca się w granicach od 10 tysięcy do 12 tysięcy kilogramów dziennie. W okresach tzw. „konfiturowych" (smażenie konfitur) wzrasta ono do 15 tysięcy kg dziennie. Ostatnio wobec runu na ten artykuł sklepy PSS-u rozprowadzają po 65 tysięcy kg cukru dziennie. Miesięczne spożycie cukru mieszkańców Łodzi i ludności województwa łódzkiego obraca się w granicach *1.150 tysięcy kg.* W bieżącym miesiącu w ciągu 15 dni w Łodzi spekulanci i panikarze potrafili wykupić 600 tysięcy kilogramów cukru, *czyli czterokrotnie więcej, niż wynosi normalne zapotrzebowanie.*

Mimo tak zwiększonego „spożycia", wbrew podejrzeniom panikarzy, *cukru nie zabraknie. Dziś magazyny PCH i PSS są w ten artykuł więcej niż dostatecznie zaopatrzone. Dalsze transporty przybywają do Łodzi i nie zaistnieje sytuacja, by cukru miało zabraknąć.* IK.

Śladem naszych artykułów

Nieodpowiednia kierowniczka została usunięta

Z Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z artykułem w nr 194 „Głosu" z dnia 16 lipca rb. p. t. „Nieodpowiedzialna osoba na odpowiedzialnym stanowisku" omawiającym nieporządki w Wydziale Aprowizacji w PZPW Nr 38, który przeznaczył na stołówkę dla oddziału „B" nadmierną ilość kości i mięsa w stanie nadpsutym oraz niewłaściwe zachowanie się wobec robotników kierowniczki Wydziału Aprowizacji ob. Penciakowej, wdrożone zostało dochodzenie przez Wydział Socjalny CZPWł.

Śledztwo wykazało, że zarzuty sformułowane przez „Głos" były całkowicie słuszne. Wobec tego kierowniczka Wydziału Aprowizacji, ob. Penciakowa, została z pracy zwolniona, a jeden z jej współpracowników przeniesiony został do innej pracy."

Centralny Zarząd
Przemysłu Włókienniczego

SKRACAMY ŁAŃCUCH POŚREDNICTWA

Producent zbliża się do konsumenta

Przemysł konfekcyjny tworzy własną sieć handlową

Niedawno wydzielony i usamodzielniony *przemysł odzieżowy* wykazuje obecnie ożywioną działalność przy rozbudowie własnej sieci handlowej.

Kilka dni temu uruchomiony został ósmy z kolei, a pierwszy we Wrocławiu *olbrzymi państwowy sklep detaliczny*, zajmujący się sprzedażą wyrobów konfekcyjnych. Sklep ten zaopatrzony jest obficie we wszelkiego rodzaju wytwory przemysłu konfekcyjnego, jak np. odzież wierzchnią — damską, męską i dziecięcą, bieliznę itp.

Wysoka jakość wytworów konfekcyjnych i odpowiednia obsługa sprawiły, że wrocławski sklep detaliczny sprzedał w przeciągu kilku godzin towaru za ok. 700.000 zł.

Jak się dowiadujemy, przemysł konfekcyjny zamierza utworzyć *kilkaset tego rodzaju sklepów na terytorium całej Rzeczypospolitej.*

Również w Łodzi przewiduje się rychłe uruchomienie dwóch lub trzech sklepów detalicznych. Termin ich otwarcia przewidywany jest na koniec października względnie na listopad rb.

Całością zbytu wyrobów państwowego przemysłu konfekcyjnego kierować będzie w niedalekiej już przyszłości pozostająca w stadium organizacji *Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego.*

Nie ulega wątpliwości, że uporządkowanie zbytu wyrobów konfekcyjnych znacznie zbliży konsumenta do producenta, to znaczy do fabryki.

Dzięki temu kierownictwo fabryk konfekcyjnych uzyska możliwość szybkiego zapoznania się z wymaganiami, potrzebami i gustem szerokiej klienteli oraz będzie bardziej odpowiedzialne za jakość swoich wyrobów.

Nie należy bowiem zapominać, że większość nabywców wyrobów konfekcyjnych to ludzie pracy, których nie stać na drogiego prywatnego krawca, ale którzy pragną i mają pełne prawo wymagać, ażeby za swe skromne zarobki mogli się odziać w sposób nie tylko przyzwoity, ale i gustowny.

I dlatego wymagania tej klienteli są absolutnym nakazem dla całego naszego przemysłu odzieżowego.

CORAZ WIĘCEJ TEKSTYLII

Przemysł włókienniczy przekroczył plan w sierpniu

Pomyślne zapowiedzi przedterminowego wypełnienia planu rocznego

Sierpień przyniósł przemysłowi włókienniczemu *poważny sukces* w postaci *wykonania planu wytwórczego we wszystkich niemal jego działach.*

W podstawowej branży włókiennictwa, *w przemyśle bawełnianym*, plan wykonany został w przędzalniach średnioprzędnych *w 104.5 proc.*, w przędzalniach odpadkowych *w 138 proc.*, a w tkaninach wykończonych *w 112 proc.*

W przemyśle wełnianym wyniki pracy kształtowały się nie gorzej. Przędzalnie czesankowe osiągnęły więc *122 proc planu*, a przędzalnie zgrzebne *110.3 proc.* Plan wyrobu tkanin wełnianych wykonany został natomiast tylko *w 101 proc.*

Przemysł włókienniczy wykonał więc ciążące na nim zadania *w ok. 112 proc.* i to zarówno w produkcji wyrobów lnianych jak i jutowych.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny wykonał ze znaczną nadwyżką plan produkcji tkanin jedwabnych (124.7 proc.), pluszu, dywanów, koronek i pasmanterii. Jedynie produkcja firanek wykazała pewien niedobór.

Przemysł dziewiarski wykonał swój plan z dość pokaźną nadwyżką podobnie zresztą jak przemysł włókien sztucznych.

Ogółem biorąc wytworzył przemysł włókienniczy w sierpniu znacznie więcej tekstylii, aniżeli w poprzednim miesiącu, co staje się *gwarancją coraz pełniejszego zaspakajania potrzeb społeczeństwa w dziedzinie konsumcji* wyrobów włókienniczych.

Jeśli przemysłowi włókienniczemu uda się i w najbliższych miesiącach utrzymać obecne tempo produkcji, to można mieć nadzieję, że zamierzenia, idące w *kierunku przedterminowego wykonania planu rocznego zostaną zrealizowane*, a wszystkie zobowiązania w tej dziedzinie zostaną *wypełnione*. Potok wyrobów włókienniczych, płynących z naszych fabryk włókienniczych do konsumenta, staje się *coraz obfitszy*, a powojenny głód towarowy maleje z dnia na dzień.

Natomiast w dziedzinie *jakości* produkowanych wyrobów włókienniczych wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Odsetek braków oraz towarów II i III gatunku jest ciągle jeszcze za wysoki.

I dlatego obecnie, przemysł włókienniczy winien ześrodkować swoje wysiłki na sprawie *wykonania planów jakościowych.*

Przemysł włókienniczy walczy o jakość

Organizacja laboratorium

W celu zapewnienia kontroli jakości produkcji i dopomożenia fabrykom w usuwaniu trudności technologicznych, utworzono w szeregu fabryk włókienniczych laboratoria - bazy, obsługujące kilka zakładów pracy o zbliżonym przekroju produkcji.

Niestety, jeszcze nie we wszystkich przewidzianych do tego celu zakładach zorganizowano tego rodzaju laboratoria. Powstałe gdzie niegdzie zaległości zostaną wkrótce wyrównane i niezbędne urządzenia będą zainstalowane. Pracą laboratoriów kierować będzie ośrodek koordynacyjny, w postaci specjalnego referatu przy Wydziale Technologicznym CZPWł.

Należy się spodziewać, że bardziej sprężyste zorganizowanie pracy tego typu przyczyni się jednak do poprawienia jakości wyrobów włókienniczych.

Czeka na to w Polsce wielomilionowa rzesza konsumentów.

Dar Wałbrzycha dla Tamary Chanum

Występ znakomitej tancerki radzieckiej Tamary Chanum zakończył się spontaniczną owacją na cześć artystki. Tamara Chanum otrzymała od społeczeństwa wałbrzyskiego dar w postaci pięknego porcelanowego wazonu.

Nasz dział naukowy

Pochodzenie człowieka

ADAM CZARTKOWSKI
PROFESOR UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Wziąwszy pod uwagę budowę i czynności fizjologiczne ciała ludzkiego, żyjący przed trzystu laty twórca pierwszego naukowego układu zwierzęcego — **Linneusz** zaliczył człowieka do zwierząt, nadał mu nazwę rodzajową i gatunkową — **Homo sapiens** (Człowiek rozumny), analogicznie do tych nazw, które nadał był zwierzętom.

Jakoś uszło to na sucho genialnemu przyrodnikowi szwedzkiemu, ale gdy w sto lat później ewolucjoniści z Darwinem, Huxleyem i Haecklem na czele zaczęli mówić i pisać o pochodzeniu człowieka od zwierząt, o wykształceniu się rodzaju ludzkiego ze ssaków naczelnych **drogą ewolucji**, t. j. stopniowych przemian, nawet anglikańscy biskupi wyszli z formy i ciskali gromy oburzenia na tych „bezbożników".

ATAKI NA TEORIĘ DARWINA

Przecie ludzie mego pokolenia, które dojrzewało w końcu XIX w. pamiętają te nieustanne ataki na Darwina i jego teorię na łamach czasopism zachowawczych i w kazaniach, wygłaszanych z ambon i katedr nawet dla malców, którzy o Darwinie, darwinizmie i zagadnieniu pochodzenia człowieka nic nigdy nie słyszeli i nie wiedzieli jako że — jeśli chodzi o nasz teren — program we wstecznym duchu prowadzonych szkół carskich nie obejmował nauk przyrodniczych — według zdania ówczesnych ministrów oświaty — prowadzących do socjalizmu i do rewolucji.

Jeszcze w pierwszym dziesiątku lat obecnego stulecia każdy, kto śmiał w piśmie czy mowie poruszać sprawę ewolucji w ogóle, a rodzaju ludzkiego w szczególności spotykał się natychmiast z reakcją ze strony **duchowieństwa**. Pamiętam np. jak mnie odsądzono od czci, wiary a nawet i wiedzy w „Kurierze Wileńskim" w długim a napuszonym artykule, oczywiście pióra jednego z księży za cykl odczytów o rozwoju świata organicznego, wygłoszonych w zabitym wówczas od świata m. Kownie, domenie tamtejszej kurii biskupiej. A działo się to roku pańskiego 1913 na wiosnę!

Obecnie te walki o pochodzenie człowieka przycichły (wyjąwszy Stany Zjednoczone Ameryki), całkowicie straciły na ostrości i pamiętam — znowu — doskonale, jak jeden z wybitnych ojców jezuitów podczas rekolekcyj odprawianych dla młodzieży gimnazjum polskiego w Gdańsku, wiosną 1939 roku w mojej obecności wygłosił zdanie, że jeśli chodzi o ciało człowieka, to niewątpliwie powstało drogą ewolucji z ciała zwierzęcego. Ta zmiana zaszła dlatego, że w ciągu ostatnich 50-ciu kilku lat antropologja t. j. nauka o człowieku zdobyła już taki zasób faktów, iż w żaden sposób nie da się on ani zlekceważyć, ani wytłumaczyć, inaczej jak przyjmując, że człowiek jest jednym z najpóźniejszych, ale w każdym razie szczytowym produktem ewolucji świata zwierzęcego.

NOWE OGNIWA DOWODÓW

Gdy Karol Darwin w 1871 roku ogłosił swe dzieło „Pochodzenie człowieka" powoływał się na pośrednie dowody słuszności owej tezy, przede wszystkim na fakty z dziedziny anatomii porównawczej; w dziele zaś p. t. „Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt" (1872) z dziedziny psychologii porównawczej. Nie mógł natomiast przytoczyć **ani jednego faktu z dziedziny paleontologii** t. j. nauki o dawniej istniejących na kuli ziemskiej tworach żywych: nie znano wówczas jeszcze resztek chociażby jednego szkieletu kręgowca, zajmującego miejsce pośrednie między małpami a człowiekiem.

Dopiero w 1891 roku Dubois znalazł na wyspie Jawie szczątki t. zw. małpoluda wyniosłego — **Pitekantroposa**. Była to zdobycz nielada, ale dopiero wysiłki poszukiwań paleontologicznych dokonanych w ciągu ostatnich dziesiątków lat, wciąż dokonywanych nawet podczas ostatniej wojny w Azji, Afryce i Europie dały wyniki, które jeśli nie ostatecznie, to w każdym razie w dużym stopniu **wyjaśniają, jakimi drogami szedł zasadniczo rozwój rodzaju ludzkiego.**

PÓŁ MILIONA LAT CZŁOWIEKA

Stwierdzono ostatecznie, że nie może być mowy o tym, że człowiek pochodzi bezpośrednio od któregokolwiek z czterech istniejących obecnie rodzajów małp człekokształtnych (orangutang, szympans, goryl, gibbon) ustalono, że rodzaj ludzki istnieje **mniej więcej zaledwie od pół miliona t. j. 500 tysięcy lat** (kręgowce istnieją od 500 milionów lat); znaleziono że obecnie istniejące małpy człekokształtne i rodzaj ludzki **mają wspólnych przodków Dryopitekusów**, którzy istnieli w Afryce, w Azji Południowej i Europie przed 40 — 30 milionami lat — że z Dryopitekusów wyrodziły się Australopitekusy, które należy uważać za praformę człowieka, jako **że** posiadały już pewne cechy ludzkie w uzębieniu, w kościach szczęk i kończyn górnych, ale jak można wnosić z licznych znalezisk mieszkały w jaskiniach i prawdopodobnie używały już jakichś narzędzi (do rozbijania czaszek pawianów w celu spożycia mózgu), i że dalszy krok w kierunku ku człowiekowi: stanowią owe chińskie i jawajskie Pitekantrupy (w Czu-Ku-Tien w latach 1927—1937 znaleziono szczątki kostne aż 40 osobników), które już posługiwały się ogniem, posiadały wyroby kamienne i prawdopodobnie — miały pierwsze wyobrażenie o życiu duchowym....

Dalej po wymarciu małpoludów zjawiła się w Europie przed 300 tysiącami lat, przyszła z Azji poprzez Afrykę ludność t. zw. okresu szelskiego i aszelskiego, po niej przyszedł znowu z Azji, ale już bezpośrednio człowiek. — Neandertalczyk, który chował już swych zmarłych według określonego obrządku, posiadał w pewien sposób zorganizowane życie społeczne, uprawiał rzemiosło (np. masowe wytwarzanie narzędzi krzemiennych) i handel.

HOMO SAPIENS

Neandertalczyk bytował w Europie około 100 tysięcy lat. Znikł wskutek jakiejś katastrofy (epidemii?) której nie umiemy jeszcze określić. I wreszcie po nim falami zaczął napływać człowiek o kulturze bez porównania wyższej — człowiek o typie fizycznym współczesnym — **Homo Sapiens** — którego bezpośrednimi potomkami jesteśmy my wszyscy — Europejczycy.

Niestety, antropologia nie umie jeszcze wytłumaczyć, jaki związek zachodzi pomiędzy wymienionymi wyżej formami istot mniej i bardziej ludzkich i niewątpliwie ludzkich, nie może jeszcze poszczególnych ogniw tego łańcucha rozwojowego połączyć ze sobą w [illegible] całość, ale skoro się zważy wyniki zdobyte przez nią w ciągu chociażby ostatnich lat dwudziestu, to każdy uczciwy bezstronnie widzący człowiek musi uznać, że **rodzaj ludzki istotnie ze zwierząt się wywodzi.**

Nic dziwnego, że w myśl zasady — „człowiek jestem i nic, co się człowieka tyczy, nie może mi być obce" — interesujemy się zagadnieniem pochodzenia naszego rodzaju i szukamy książek, **które mogą nas poinformować** bliżej co do tego.

CIEKAWE KSIĄŻKI

W ostatnich czasach — już po wojnie — w naszej literaturze popularnej przeznaczonej dla najszerszych warstw czytelniczych ukazały się dwie książki to zagadnienie rozpatrujące; to dra Jana Mydlarskiego, prof. Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie — „Pochodzenie człowieka" (Bibl. Popul.-Nauk. „Wiedza", str. 158 cena 120 zł) i dr Eugenii Stołyhwowej, doc. Uniw. Jag. w Krakowie — **„Nasi przodkowie"** (Rad. Inst. Wyd., str. 138, cena 200 zł).

Jedna i druga wyszły spod pióra wybitnych naszych antropologów, doskonale znających sprawę i umiejących w niezwykle jasny, zrozumiały sposób przedstawić to, o czym mówią. Są tedy obie książki pod każdym względem wartościowymi i stojącymi ze wszechmiar na poziomie wiedzy współczesnej, pozbawionymi wszelkich akcentów płytkiej propagandy. Ukazanie się ich należy powitać z radością i gorąco je polecić czytelnikom, łaknącym wiedzy. Radzę przeczytać przede wszystkim książkę prof. Mydlarskiego, potem doc. Stołyhwowej, gdyż pod pewnymi względami ta ostatnia uzupełnia pierwszą. Ciekawe ilustracje pomagają zrozumieć treść i tym lepiej ją zapamiętać.

Ciekawym uzupełnieniem obu wymienionych wyżej książek jest broszurka prof. W. Nikolskiego i prof. N. Jakowlewa p. t. „Jak ludzie nauczyli się mówić" (tłum. Stefania Brun. Bibl. Popul. Nauk. „Książka", str. 54, cena 20 złotych), zasługujących pod każdym względem na przeczytanie — a kto z czytelników sięgnie jeszcze po książeczkę dr Wandy Stęślickiej, p. t. „O Chiromysie Madagaskańskim i o Tarsjuszu Upiorze" (Bibl. Popul.-Nauk. „Wiedza", str. 88, cena 100 zł), ten przeczyta ją jednym tchem, jak jakąś najbardziej ciekawą powieść, chociaż mowa w niej tylko o dwóch zwierzętach, coprawda rzadkich i będących... bardzo dalekimi kuzynami człowieka. Z takim talentem pisarskim napisaną książeczkę przyrodniczą na prawdę rzadko znaleźć. A prof. Mydlarski i doc. Stołyhwowa i dwaj profesorowie rosyjscy to pióra prawdziwie pierwszorzędne.

Romantyzm bezkresnych przestrzeni

Życie Bałtyckich Zakładów Okrętowych

Tradycje i postęp wspierają się nawzajem

Gdy wiatr odegna chmury dymu, unoszące się z kominów **leningradzkiej fabryki okrętów**, widać rozległą dal zatoki Fińskiej i na jej świetlistym tle sylwetki statków u brzegu. To dzieci fabryki, tu urodzone i stąd wysyłane w dalekie morskie wędrówki.

Wielkie dni fabryki, dni jej święta — to dni, w których **nowy okręt opuszcza po raz pierwszy stocznię**. To słupy milowe, którymi pracownicy fabryki mierzą swe osobiste życie.

W życiu Bałtyckich Zakładów Okrętowych są wydarzenia epokowe, które na długi czas skupiają wokoło siebie ich wszystkie wysiłki i pozostają w ich historii, jako **niezapomniane karty**. Tradycja i legenda czyni je bliskimi nawet dla tych, którzy zaczęli tu pracować w wiele lat później. Takim wielkim epokowym wydarzeniem był remont łamacza lodów „Krassina", który miał wyruszyć na ratunek ekspedycji polarnej Czeluskina. Łamacz potrzebował gruntownego remontu. Wezwani przez rząd radziecki angielscy fachowcy podjęli się dokonać tego dzieła w ciągu czterech miesięcy za cenę półtora miliona rubli. Ale inny jest rachunek rozsądnej kalkulacji, a inny — rachunek serc braterskich. Robotnicy Zakładów Bałtyckich wiedzieli, że ich towarzysze uwięzieni na lodach cieśniny Beringa nie mogą czekać 4 miesiące. Podjęli się dokonać remontu w ciągu 27 dni, a skończyli go w 18.

Praca w fabryce okrętów jest trudna. Ale jest w niej czar, który przykuwa i sprawia, że młodzi chłopcy i dziewczęta wolą pracować tutaj, niż szukać gdzie indziej lżejszego chleba. Może to **romantyzm bezkresnych przestrzeni**, wielkich przygód, które stają się udziałem zbudowanych ich rękami okrętów. Dlatego młody chłopak z Zagłębia Donieckiego nienawykły do surowego klimatu i ostrych wiatrów bałtyckich, zakosztowawszy pracy na stoczni, rozmiłował się w niej tak, jakby urodził się tu, pośród okrętów. Gdy kierownictwo chciało go przenieść na oddział fabryczny, pobiegł po ratunek do swego majstra.

— Zróbcie tak, żebym pozostał tutaj, na stoczni. Nie chcę iść stąd nigdzie!

A znów młodziutka spawaczka, Zina Bodunowa zrosła się z fabryką od dziecka. Tutaj pracował przez wiele lat *jej ojciec aż do czasu* wojennej blokady Leningradu, kiedy upadł obok swej maszyny wyczerpany głodem. Mała Zina stanęła wówczas przy warsztacie ojca i wkrótce tak się nauczyła pracować, że starzy robotnicy, oglądając robotę, w której trudno rozpoznać miejsc spojenia stali, mówią: „To zrobione po bodunowsku".

W Zakładach Bałtyckich panuje doskonała harmonia między starymi robotnikami a młodzieżą. Zbyt wiele pięknych dni przeżyli ci starzy zbyt wiele znają tajemnic urzekającego zawodu, żeby młodzi nie mieli się garnąć do nich. Tradycja i postęp, sztuka i siła wspomagają się wzajem, aby budować okręty coraz piękniejsze, coraz wspanialsze, coraz lepiej pełniące swą służbę na bezkresnych morzach.

J. Olszewski.

Spółdzielczość mieszkaniowa zwiększa swe możliwości

Miliardy zł na budowę mieszkań dla ludzi pracy

W ramach planu inwestycyjnego na rok 1949 **spółdzielczość mieszkaniowa** otrzymała przydział kredytów państwowych w wysokości **1121 miln. zł.** Z tej sumy miliard zł przypada na spółdzielnie mieszkaniowe ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy, Szczecina, Wrocławia i Gdańska. Poza tym spółdzielnie administracyjno - mieszkaniowe i inne otrzymają ponad 97 mil. zł na pokrycie kosztów budownictwa mieszkaniowego w swoim zakresie

Powyższe kredyty przyznane przez Ministerstwo Odbudowy zostały zatwierdzone ostatnio na posiedzeniu międzyministerialnym.

Sumy te **wzrosną znacznie dzięki własnym środkom** placówek spółdzielczych.

Jeśli porównamy limity kredytowe dla potrzeb mieszkaniowych przyznane przez Państwo na okres następnego roku z udzielanymi dotychczas, rzuca się w oczy **znaczne zwiększenie** sum budżetu państwowego, przeznaczonych na te cele. Dowodzi to zrozumienia przez czynniki państwowe wagi zagadnień mieszkaniowych dla ludzi pracy w Polsce.

Dwie nowe publikacje naukowe w Łodzi

Ukazały się na półkach księgarskich dwie najnowsze publikacje dra Roberta Rembielińskiego, profesora Uniwersytetu Łódzkiego, o wyborze zawodu farmaceuty i o tradycjach naukowych i społecznych farmacji łódzkiej.

Prof. dr R. Rembieliński kreśli w pierwszej broszurze na tle programu studiów farmaceutycznych i na tle ogólnych wskazówek dla studentów tego kierunku — ogrom zadań i obowiązków, jakie ma do spełnienia farmaceuta: Zawód aptekarza jest ciężki i ofiarny — pisze prof. dr Rembieliński — poświęcenie się aptekarstwu winno być wynikiem głębokiego namysłu i rozwagi. Kto się pomyli w wyborze zawodu — ten nie znajdzie zadowolenia w swej pracy, nie pójdzie z postępem wiedzy.

Pracę dra Rembielińskiego zaopatrzył wstępem dziekan Wydz. Farm. U.Ł. prof. dr Jan Muszyński, wskazując na pożyteczność publikacji w obecnych czasach, kiedy przed farmaceutą otwierają się szerokie horyzonty najbardziej wszechstronnej pracy naukowej, zawodowej i społecznej.

Drugą broszurę swą prof. dr Rembieliński poświęcił tradycjom naukowym i społecznym farmacji łódzkiej. Jest to cenny przyczynek do całokształtu dziejów Łodzi.

Przygotowania do miesiąca polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej

Obrady wojewódzkiego oddziału Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W tych dniach odbyło się zebranie, zwołane przez **Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej**, poświęcone organizacyjnym zagadnieniom w związku z rozpoczynającym się dnia 7 października br. miesiącem polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej oraz intensywnego pogłębienia wzajemnej przyjaźni na wszelkich odcinkach naszego życia.

Na zebranie przybyli przedstawiciele Wojew. T. P. P. R., Związku Samopomocy Chł., OKZZ, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Młodzieży Polskiej, Wydziału Kultury i Sztuki, Ligi Kobiet, Filmu Polskiego, Radio i prasy. Zawiązany został specjalny Komitet Wojewódzki, złożony z przedstawicieli instytucji związkowych, zawodowych oraz społecznych, zadaniem którego będzie realizacja zamierzonego planu w zakresie wojewódzkim.

Po krótkim zagajeniu, dokonanym przez prezesa ob. Nowackiego, ob. dyr. Łatkowski zapoznał zebranych z szerokim planem organizacyjnym, obejmując miejskie i wiejskie ośrodki na terenie całego województwa. W okresie trwania miesiąca wymiany kulturalnej oraz natężenia wzmożonej działalności towarzystwa na wszystkich odcinkach, odbędą się akademie, imprezy, pokazy filmowe, wystawy ruchome, odczyty i pogadanki na terenie miejskim, wiejskim, szkolnym oraz młodzieżowym i zawodowym. Przewiduje się również ścisłą współpracę w tym zakresie z teatrami, świetlicami, filmem, radio oraz prasą. Naczelnym hasłem wszelkich zamierzeń, do realizacji których przystępuje się w okresie miesiąca wymiany kulturalnej i wzmożonej pracy,— jest jak najszersze umasowienie działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wybrane zostało Prezydium Komitetu złożone z przedstawicieli Zarządu Wojew. Towarzystwa, Zw Samopomocy Chłopskiej, Związków Zawodowych, ZMP oraz władz szkolnych. Zadaniem Prezydium będzie czuwanie i dozór nad realizacją zamierzonych planów. Jednocześnie, celem usprawnienia pracy wyłonione zostały następujące sekcje: programowa, finansowa, odczytowa, teatralna i propagandowo-prasowa.

Nowe zespoły świetlicowe

W nadchodzącym sezonie jesiennym Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjno — Odzieżowego przystąpi do utworzenia nowych zespołów artystycznych na terenie swych świetlic łódzkich. W chwili obecnej w świetlicach Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf.-Odzieżowego przejawia ożywioną działalność 9 zespołów tanecznych, w tym 3 dziecięce oraz 7 zespołów teatralnych i 4 chóry. Należy nadmienić, iż organizowaniu nowych zespołów artystycznych sprzyja atmosfera wielkiego zainteresowania, jakim się cieszą występy artystów amatorów, rekrutujących się spośród pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

Mieszkania spekulantów magazynami żywności

Rozsiewając alarmujące pogłoski — sami wykupywali cukier, tłuszcz i mąkę

Komisja Specjalna przy pomocy społeczeństwa poskromi szkodników

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w czwartek w godzinach wieczornych przeprowadzona została na terenie Łodzi wielka akcja kontrolna **w celu wykrycia większych zapasów żywności** w mieszkaniach osób podejrzanych o magazynowanie **cukru, tłuszczów i słoniny.**

Acja ta wymierzona przeciwko spekulantom i siewcom paniki dała **nadspodziewane wyniki**, gdyż zgromadzone i ukrywane artykuły spożywcze przedstawiają, — jak według pierwszych obliczeń wynika, — **milionowe wartości.**

Prawie w każdym mieszkaniu, którego właściciel podejrzany był o gromadzenie zapasów, znaleziono **worki wypełnione cukrem.** W ten sposób stał się zupełnie zrozumiały fakt, że wycofany z normalnego obiegu handlowego cukier i w wielu wypadkach tłuszcz, znajdował się w lokalach spekulantów w nadmiernych ilościach. W wyniku akcji aresztowanych zostało kilkaset osób a w chwili oddawania naszej gazety do druku, dalsze przesłuchiwania są w toku. Między uwięzionymi znajdują się zawodowi spekulanci, a niejednokrotnie karani grzywnami przez Delegaturę Komisji Specjalnej. Kary te nie odstraszyły ich od uprawiania w dalszym ciągu swego niecnego procederu i rozpuszczania pogłosek o braku cukru, który sami wykupowali i u siebie zmagazynowali.

Aresztowani zostali między innymi:

Stanisław Sobczak Piotrkowska 161, fabrykant, który we własnym mieszkaniu zmagazynował sobie 70 kg. cukru.

Korek Stefania właścicielka sklepu ze szkłem i porcelaną Piotrkowska 292, która z prawdziwą pasją zabrała się do zbierania cukru i zapałek.

Szymański Wincenty, właściciel sklepu z artykułami podróżniczymi przy ul. Piotrkowskiej 44, prócz cukru **magazynował w większych ilościach smalec.**

Góraj Henryk, kupiec zam. przy Armii Ludowej 30, podobnie jak poprzednio podany Szymański zaopatrywał się w nadmierne ilości cukru i smalcu.

Klimczak Tadeusz, właściciel sklepu spożywczego, Bandurskiego 23, odmawiał w sklepie swym sprzedaży cukru twierdząc, że go nie posiada. Nie przeszkadzało mu to magazynować cukier w prywatnym swym mieszkaniu.

Blochwiak Maria, również właścicielka sklepu spożywczego, Piotrkowska 11 zmagazynowała w mieszkaniu nadmierne zapasy cukru.

Liszkiewicz Elżbieta, Południowa 11. Ob. Liszkiewicz nie jest wprawdzie kupcową, posłuchała jednak panikarskich, bezpodstawnych podszeptów, i zaopatrzyła się w worek cukru.

Lewandowski Antoni, **rzeźnik,** zamiast sprzedawać mięso w swym sklepie przy ul. Nawrot 53, uzbierał sobie **większą ilość** „słodkiego artykułu".

Kopczyński Kazimierz krawiec, Mielczarskiego 14 zamiast szyć, uczciwie żyjąc ze swego fachu, zajmował się skupem mąki i cukru.

Przesłuchiwania trwają. Nikt ze spekulantów i siewców paniki, chcących dla własnych ciemnych celów wprowadzić dezorganizację w nasz system gospodarczy, nie może liczyć **na pobłażliwość.**

Cukru ani tłuszczu nie zabraknie nikomu. Jednocześnie społeczeństwu nie zabraknie energii ani sił w zwalczaniu elementów, zakłócających normalny bieg naszego życia gospodarczego.

Szczep.



Gorzkich łez rzeźnika p. Bębenista (ul. Kilińskiego 223) już nie osłodzi ten worek cukru, skonfiskowany przez Komisję Specjalną.



Podwójnie ciężko jest restauratorowi p. Graczukowi (Piotrkowska 163) — gdy na własnych plecach wynosi ten „skromny" woreczek cukru, zakupionego ze „skromnych" oszczędności.



Godną uznania jest racjonalna zapobiegliwość — ale p. Weronika Ściemska (Stalina 35) „nieco przeholowała", magazynując „tylko" 626 jaj.
Spekulantce nie udało się.



Cukier — i nie tylko cukier znaleziono w mieszkaniu kupcowej St. Kusideł (ul. Armii Czerwonej 9)

Słownik biograficzny działaczy robotniczych

Instytut Historii Najnowszej przygotował do druku wydawnictwo pod tytułem „Słownik biograficzny działaczy ruchu robotniczego w Polsce".

Ludność południowo-wschodniej dzielnicy miasta

pomaga przy budowie swej linii tramwajowej

Przed paru dniami podaliśmy radosną dla mieszkańców południowej dzielnicy miasta wiadomość *o budowie linii tramwajowej na ul. Dąbrowskiego.*

W dniu 20 września rozpoczynają się *prace ziemne,* a mianowicie zrywanie bruku, usuwanie kamieni i ziemi, niwelacja terenu itp.

Mieszkańcy ul. Dąbrowskiego i ulic przyległych oraz całej dzielnicy południowo-wschodniej stojąc na stanowisku, że *szybkość wykonania nowej linii zależy w wielkiej mierze od nich samych, zawiązali Komitet Współdziałania w budowie nowej arterii komunikacyjnej.*

Około 30 osób dziennie wykonywać będzie codzień od 6-ej rano do 14-ej konieczną ilość dniówek roboczych.

Komitet wydawać będzie wezwania do pracy i zaświadczenia jej wykonania. *(S.)*

W tę i z powrotem

Udany połów

Dopóty dzban wodę nosi... aż... Przekonali się o tym przedwczoraj (a przekonają się jeszcze nieraz, jeśli się nie ustatkują) wszyscy ci, którzy grzesząc brakiem pamięci, spróbują raz po raz starym sposobem spłatać ludziom pracy nowego „figlika".

Jak wiemy, Komisja Specjalna wcale nie zna się na żartach i kawał z cukrem nie udał się. Nikt jakoś nie ma ochoty do śmiechu. Wprost przeciwnie, niektórzy „kawalarze" gorzko teraz płaczą i nie mogą sobie nawet łez osłodzić, bo im skonfiskowano skrzętnie nagromadzony cukier...

Prace i bolączki łódzkiej Ubezpieczalni

Nadciągają słoty jesienne — okres... grypy i katarów.

— Ubezpieczalnia Społeczna czyni konieczne przygotowania na ten okres.

— Wprawdzie magazynowanie lekarstw mijałoby się z istotnym celem lecznictwa, lekarstwa bowiem winny być pierwszej świeżości, ale przygotowuje się pewien procent chemikalii, potrzebnych do produkcji leków tak, iż *nie ma obawy ewentualnego braku środków leczniczych.*

Jak nas informują władze Ubezpieczalni, po odbytej ostatnio w OKZZ konferencji z Izbą Lekarską i czynnikiem społecznym w sprawie lecznictwa społecznego, wielu lekarzy zgłosiło się już do Ubezpieczalni, szczególnie lekarze dentyści i kilku internistów. Trzeba dodać, iż nie bez wpływu na nagły dopływ lekarzy jest wydany ostatnio dekret mieszkaniowy. Przy sposobności dowiadujemy się, iż lecznictwo zębów w najbliższym czasie wydatnie się poprawi, US bowiem nawiązała kontakt z dziekanem stomatologii UŁ. W chwili obecnej trwają pertraktacje o przydzielenie do Ubezpieczalni studentów ostatniego roku stomatologii, którzy by pracowali pod nadzorem specjalistów stomatologów, a gdyby i to nie pokrywało zapotrzebowania, Ubezpieczalnia przesyłać będzie chorych do leczenia na Wydział Stomatologii UŁ.

W chwili obecnej Ubezpieczalnia zatrudnia 149 *lekarzy* rejonowych — 101 lekarzy specjalistów — 12 lekarzy pracuje w komisjach, ogółem więc zatrudnionych jest *262 lekarzy,* ponadto 28 lekarzy pracuje w szpitalach, w Pogotowiu 13, oraz 52 lekarzy dentystów i 11 lekarzy różnych specjalności. Aby pokryć pełne zapotrzebowanie, Ubezpieczalnia musiałaby mieć do dyspozycji *180 lekarzy rejonowych,* którzy pracowaliby po 5 godzin dziennie, oraz 120 specjalistów, ordynujących również po 5 godzin dziennie, a zatem na pokrycie całkowitego zapotrzebowania potrzeba by 1.500 godzin dziennie.

Najbardziej odczuwa Ubezpieczalnia brak rentgenologów i pediatrów. Nie ma też dostatecznej liczby wykwalifikowanych laborantek, przez co analizy krwi trwają zbyt długo.

Pogotowie jest największą troską Ubezpieczalni. Ostatnio otrzymano dwa wozy, „Skodę" i „Fiata", oraz jedną sanitarkę. Niestety, nie rozwiązuje to jednak problemu pogotowia. Ubezpieczalnia w dalszym ciągu czyni starania o uzyskanie większej ilości wozów, tym bardziej, iż dotychczasowy tabor jest stary i na dłuższą metę nie może być brany pod uwagę.

Liczba ubezpieczonych wzrasta z dnia na dzień. Obecnie łączna ilość ich wynosi *288 tysięcy* 392 osoby. Do tego dodać należy jeszcze 75 procent członków rodzin, co stanowi *216* tysięcy, a zatem Ubezpieczalnia ma pod swą opieką *ponad pół miliona ubezpieczonych.* Przyznać trzeba, i to naszych Czytelników na pewno zainteresuje, że Ubezpieczalnia przystąpiła do szkolenia swego personelu.

Niedawno urządzone zostały dwa kursy, celem ich przeszkolenia i zapoznania personelu z obowiązującymi ustawami. Obecnie szczególną uwagę zwraca się na traktowanie ubezpieczonych przez urzędników, przy czym położony jest nacisk na troskliwą obsługę starców i rencistów, a także przodowników pracy i wielowarsztatowców, którzy są załatwiani poza kolejką. Szkolenie obejmuje również personel lekarski Ubezpieczalni. Ostatnio wysłano szereg lekarzy do Warszawy, Krakowa i Poznania na pokazy, urządzane przez ekipę lekarzy amerykańskich i angielskich.

Następnie zorganizowano wyjazd do Czechosłowacji celem zapoznania się z tamtejszym lecznictwem. W Warszawie urządzono kurs dla lekarzy administracyjnych. Jeśli idzie o personel lekarsko-pomocniczy, to wysłano kilka kandydatek do szkoły pielęgniarstwa, prowadzonej przez ZUS, oraz zorganizowany został kurs dla pielęgniarek.

Ponieważ niemal wszystkie interpelacje skierowane przez naszych Czytelników pod adresem Ubezpieczalni dotyczyły niewłaściwego traktowania ubezpieczonych przez personel Ubezpieczalni — prosimy naszych Czytelników, aby nam napisali, czy już odczuwają zbawienne skutki kursów organizowanych.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego w Łodzi, zawiadamia, iż w niedzielę, tj. dn. 19. 9. br. o godz. 9.30 w lokalu świetlicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 przy ulicy Marsz. J. Stalina Nr 31 odbędzie się walne zgromadzenie delegatów, mające na celu przeprowadzenie wyborów do nowych władz Związkowych.

ŁÓDŹ SKŁADA HOŁD OFIAROM FASZYZMU

B. więzienie w Radogoszczu zostanie odtworzone

Cmentarz — Mauzoleum dla zasłużonych

Tak droga sercu każdego łodzinina **sprawa opieki nad byłym więzieniem w Radogoszczu** przyoblekać się zaczyna wreszcie w kształty realne.

W wyniku rozpisanego w okresie letnim przetargu na konserwację i częściowe odnowienie muru byłego więzienia, pracę tę oddano Spółdzielni Robotniczej „Wspólnota", która już w najbliższy poniedziałek przystępuje do właściwych robót.

Z uwagi na to, że pod gruzami muru byłej fabryki Abego, spalonej przez okupanta, mogą znajdować się **szczątki żywcem spalonych względnie zasypanych więźniów,** w najbliższą sobotę 18 września br o godzinie 16-tej społeczeństwo naszego miasta będzie mogło brać udział w **ostatnich już tym razem poszukiwaniach.**

Teren byłego obozu w Radogoszczu **odtworzony zostanie w stanie pierwotnym.** Nie ma tu oczywiście mowy o odbudowaniu spalonych i zawalonych murów, które tylko zabezpieczy się przed dalszym niszczeniem, ale wszystkie urządzenia obozowe i pierwotny stan zarówno słynnego „maneżu" oraz odgrodzonego drutem kolczastym miejsca „spacerowego" będą odtworzone. W tylnym budynku, zajętym kiedyś przez SS-manów, zabezpieczone zostaną trzy duże sale, w których znajdą pomieszczenia wszystkie **pamiątki i zdjęcia pozostałe z okresu okupacji.**

Sprawa Radogoszcza to jednak nie tylko kwestia samego terenu byłego więzienia. Po drugiej stronie ul. Sowińskiego również przy ulicy Zgierskiej znajdzie pomieszczenie **specjalny cmentarz — Mauzoleum — „dla zasłużonych".**

Zarząd Miejski rozpisze niezadługo **konkurs w skali ogólnopolskiej,** który będzie miał na celu należyte rozwiązanie przyszłego Mauzoleum, stanowiącego pomnik, jakie społeczeństwo łódzkie wystawi męczeńskim ofiarom faszystowskiego bestialstwa.

Kara za przywłaszczenie społecznych pieniędzy

Henryk Matczak, pracując w PZPB Nr 1 na stanowisku referenta socjalnego, zbierał pieniądze od rodziców na kolonie letnie. W czasie przeprowadzonej kontroli wyszły na jaw duże braki w kasie. Wczoraj Henryk Matczak stanął przed Sądem Okręgowym, odpowiadając w trybie doraźnym za przywłaszczenie sobie 40 tys. 630 zł. W czasie rozprawy Henryk Matczak tłumaczył się, iż część tej sumy ukradziono mu w czasie jazdy tramwajem. Co do reszty przyznał się, że pieniądze te przywłaszczył sobie.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Swinarskiego wymierzył Henrykowi Matczakowi karę *3 lat więzienia* z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na lat dwa.

Trybuna Młodych

Odbudujemy Warszawę – zbudujemy Centralny Dom Młodzieży

Odbudujemy Warszawę – zbudujemy Centralny Dom Młodzieży

Wrzesień jest miesiącem odbudowy Warszawy. W ramach tego miesiąca w całej Polsce odbywają się zbiórki pieniężne, odbywają się różne imprezy, z których dochód przeznacza się na odbudowę piękniejszej jeszcze niż była przed rokiem 1939 stolicy. W akcji tej młodzież nie może zostać w tyle. Jednym z odcinków odbudowy Warszawy jest budowa Centralnego Domu Młodzieży, który będzie w przyszłości centralnym ośrodkiem młodzieżowym, kulturalno-oświatowym, sportowym oraz siedzibą władz ZMP, ZHP i SP.

Akcja ta była jedną z tych, które cementowały jedność młodzieży polskiej jeszcze w okresie istnienia Komisji Współpracy.

W dniach Kongresu Zjednoczeniowego i Zlotu w całym kraju odbywały się zbiórki uliczne, które dały pokaźne wyniki. Obecnie już po zjednoczeniu możemy i powinniśmy podwoić nasze wysiłki i w tej dziedzinie. Trzeba, aby specjalnie w miesiącu wrześniu rozpocząć akcje zbiórki na Centralny Dom Młodzieży. Trzeba, aby na kołach przeprowadzić zbiórki, by organizować imprezy na ten cel.

Niech naszym hasłem **będzie**:

„Odbudujemy Warszawę — Zbudujemy Centralny Dom Młodzieżowy".

Łączy nas walka o pokój i sprawiedliwość —

o nowy lepszy ustrój

Po powrocie z Czechosłowacji

W jednym z kwietniowych numerów „Trybuny Młodych" pisaliśmy o wycieczce Czechów z Morawskiej Ostrawy, którą przez dwa dni gościliśmy w Łodzi. Koledzy nasi nie zapomnieli nas. Po niedługim czasie otrzymaliśmy od nich list, w którym serdecznie prosili nas o przybycie do nich w celu zwiedzenia ich Ojczyzny i zapoznali się z ich życiem.

Wyjeżdżamy 3-go września o godz. 23-ej. Rano jesteśmy w Cieszynie przy granicy. Stoimy za szlabanem czekając na załatwienie formalności. W odległości 20 kroków za drugim szlabanem stoją nasi czescy przyjaciele.

Radościom i okrzykom nie byłoby końca gdyby nie troska naszych przyjaciół o nasz wypoczynek po podróży. Wsiadamy więc do auta i po niedługim czasie (jak szybko mija czas) jesteśmy w Morawskiej Ostrawie w świetlicy Fabryki Chemicznej „Rütgers", w której pracują nasi znajomi. W świetlicy obok portretu prezydenta Gottwalda i Generalissimusa Stalina znajduje się portret Prezydenta Bieruta. Jakże to nas wzrusza. Są tu same zdjęcia z ich wycieczki po Polsce i obok proporca otrzymanego od Republiki Czechosłowackiej, jako nagroda za dobrą pracę znajduje się proporzec który my wręczyliśmy Czechom. To nas upewnia o tym, ile nas łączy. Czujemy się tu odrazu jak u siebie.

Pijemy piwo (które będziemy przez cały czas pobytu w Czechach pić po każdym jedzeniu i w przerwach między posiłkami), po czym udajemy się do mieszkań koleżanek i kolegów.

* * *

Po obiedzie zwiedzamy miasto. Miasto liczy 200.000 mieszkańców. Nie brak w nim zabytków historycznych, z którymi wszyscy są silnie związani. Wieczorem udajemy się do kina fabrycznego. Dla wszystkich pracowników fabryki wstęp bezpłatny. Następnie wspólna kolacja i wracamy do domu.

W niedzielę punktualnie o 8.30 wyjeżdżamy do Radhoszta. Jest to góra o wysokości 1.300 m., na której znajduje się posąg pogańskiego boga Radegasta i kapliczka z XII stulecia. Nasi czescy przyjaciele zasypują nas pamiątkami i widokami. Jest piękny dzień. Jest dzień, w którym wszyscy czujemy się szczęśliwi. Tego dnia byliśmy jeszcze w zamku z XI wieku Hukvald. Długa jest jego historia, piękne są jego legendy. Szkoda, że brak w naszym piśmie miejsca na opisanie ich wszystkich. Zresztą są rzeczy ważniejsze np. Żlin. Jest to miasto nie duże ale zupełnie nowoczesne. Szerokie ulice, sześcio, siedmio, a nawet dziesięcio piętrowe domy. A co najważniejsze — fabryka „Bata". Gigant. Olbrzymie sale w których pracują setki robotników.

„Bata" **dba bardzo o życie kulturalne swych pracowników.** Cała młodzież uczy się w szkołach zawodowych albo ogólnokształcących. Nie brak tam sekcji artystycznych, sekcji choralnych, recytatorskich i muzycznych. Robotnicy mają dobre warunki mieszkaniowe i stosunkowo bardzo dużo zarabiają.

Żlin, Brno, Budziejowice Czeskie, Hluboka. Wreszcie Praga. Wszystkie miasta w Chechosłowacji są piękne, ale żadne nie dorównuje „Złotej Pradze". „Zlata Praha". Człowiekowi, który w niej nie był trudno zrozumieć ile prawdy tkwi w tych dwu słowach. Praga jest naprawdę złota, piękna. Szczególnie zresztą w nocy, gdy lśni tysiącem różnokolorowych neonów.

* * *

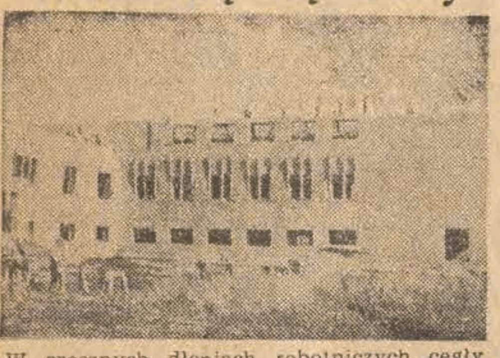
Czesi są bardzo kulturalni, grzeczni i uprzejmi. Zdarzyło mi się w Brnie, że wsiadłam do tramwaju jadącego w przeciwnym niż zamierzałam kierunku. Gdy konduktorka zwróciła mi na to uwagę, zupełnie obcy człowiek wysiadł razem ze mną i odwiózł mnie na ulicę, której szukałam. Z taką grzecznością spotykaliśmy się na każdym kroku.

* * *

Czechosłowacka partia komunistyczna liczy dwa i pół miliona członków SCM (Związek Młodzieży Czeskiej) obejmuje **prawie całą młodzież.** Czesi odważnie i z rozmachem budują socjalizm — ustrój w którym nie będzie wyzysku i wojen.

Ale wróćmy do naszych przyjaciół, do naszych troskliwych opiekunów, którzy zawsze nad nami czuwają, którzy są dla nas najlepszymi przyjaciółmi, których nigdy nie zapomnimy. Wyrazem naszej przyjaźni było jakże serdeczne pożegnanie. Autobusem odprowadzono nas do Cieszyna. A tu — trudno wprost wierzyć — prawie wszyscy płakali. Nawet Józef Saldowic zawsze mocny i energiczny przewodniczący koła miał w oczach łzy. A my — aż trudno o tym pisać, co każdy z nas czuł. Pocieszała nas jedna myśl. **Zobaczymy się jeszcze.** Może w przyszłym roku na obozach ZMP nad naszym wspólnym morzem Bałtyckim. Możliwe, że nikt z naszych kolegów Czechów czytać tego nie będzie jednak chcę na tym miejscu złożyć im serdeczne podziękowanie **za to, że zrobili dla nas maximum tego na co ich było stać, za to, ta atmosfera w której żyliśmy przekonała nas jeszcze raz o tym, że nie wspólna granica nas łączy, łączy nas znacznie więcej.** Łączy nas to, że razem walczymy ze złem, z krzywdą społeczną, z imperializmem. Że razem budujemy lepszy ustrój — inne życie. Tak my jak i oni chcemy wychować prawdziwych ludzi.

Wznoszą się mury szkoły na Karolewie



W zręcznych dłoniach robotniczych cegły tylko migają — i dalsze piętro powstaje



W cieple słonecznych promieni raźno i lekko się pracuje

Junaczki PCK



Młoda ekipa w pogotowiu niesienia doraźnej pomocy

„ONI NIE MOGĄ ZGINĄĆ!"

Protestujemy przeciw skazywaniu na śmierć młodych patriotów hiszpańskich

Znamy dobrze sytuację panującą w Hiszpanii. Mówili nam o niej nasi hiszpańscy koledzy podczas swych wielokrotnych już pobytów w Polsce. Mówili nam o tym, że koszty przeciętnego utrzymania wzrosły o 575 procent, podczas gdy zarobki wzrosły tylko o 75 procent, przyczym odnosi się to tylko do towarów przydziałowych, gdyż wolnorynkowe są jeszcze o wiele droższe. Opowiadali nam o głodzie szalejącym tam, o braku praw socjalnych, o gruźlicy, która dziesiątkuje przede wszystkim młodzież. 75 procent dzieci w wieku 5—12 lat jest chorych na tę straszną chorobę. Mówili nam o tym, że z 4 milionów dzieci w wieku szkolnym, przeszło półtora miliona do szkoły nie chodziło nigdy, a 642 tysiące nie może ukończyć szkoły z powodu nędzy. Franco nie buduje szkół — buduje za to więzienia dla dzieci. Na wsi żyje 2-milionowa masa robotników rolnych, nie posiadających ziemi w ogóle, 2 miliony chłopów posiadających, 8 milionów ha ziemi, podczas gdy 50 tys. ludzi, należących do warstwy obszarniczej, zagarnęło 19 milionów ha ziemi. Dla jednych ludzi ma reżim gen. Franco nędzę, głód i choroby, a dla innych tysiące hektarów ziemi i milionowe zyski, które stale wzrastają.

Nic dziwnego, że ruch oporu w Hiszpanii **wzrasta z dnia na dzień.** Hiszpanie nie ustają w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Olbrzymia część uczestników ruchu partyzanckiego — to młodzież.

W ostatnim okresie wzmaga się terror ze strony gen. Franco, skierowany właśnie **przeciw młodzieży.** Obecnie przez całą Polskę przebiega fala protestów **przeciw wyrokom śmierci, wydanym na młodych patriotów hiszpańskich** — w Barcelonie zostało skazanych na śmierć 6 kolegów, w Bilbao trzech i w Albacete pięciu. Obecnie rozpoczyna się proces przeciwko 80 uczestnikom ruchu oporu, przy czym dla 16 z nich prokurator żąda kary śmierci. Przeciw temu bestialskiemu postępowaniu protestuje cała młodzież łódzka, dzielnice i koła fabryczne ZMP, sekcje młodzieżowe Zw. Zaw. i całe załogi fabryczne protestują w swych rezolucjach przeciw wyrokom śmierci. W jednej z takich rezolucji uchwalonej przez młodzież PZPB Nr 7 czytamy m. in.

„Przed kilkoma dniami cała młodzież polska została wstrząśnięta nową zbrodnią hiszpańskiego faszyzmu. Skazano na śmierć młodych patriotów dlatego tylko, że nie mogli pogodzić się z krwawym reżimem, że zapragnęli walczyć o lepsze jutro. Skazano 6 bohaterów z Barcelony, 3 z Bilbao, 8 z Ocana i 5 z Albaceta. Cała młodzież polska zajęła wobec tych niesłychanych gwałtów stanowisko jawne i niedwuznaczne. Cała młodzież polska, której my tutaj zebrani czujemy się cząstką, gorąco protestuje przeciw podobnym bezprawiom i domaga się od SFMD, aby uczyniła wszelkie możliwe kroki, mające na celu zwolnienie z więzienia młodych bohaterów Hiszpanii i przywrócenie ich ludowi, któremu się tak wydatnie przysłużyli.

Jesteśmy pewni, że Komitet Wykonawczy SFMD dołoży wszelkich starań, aby ocalić młodych Hiszpanów z rąk siepaczy faszystowskich. Niech żyje międzynarodowa solidarność walczącej młodzieży!

Niech żyje bohaterska młodzież Hiszpanii!

Inne rezolucje, których dziesiątki napływają do ZMP, mają treść podobną — Wszystkie wyrażają głębokie oburzenie z powodu frankistowskich metod rządzenia krajem i **głęboką solidarność z młodzieżą Hiszpanii w jej walce.** Łączy nas z nimi wspólna walka, walka o lepszy świat i szczęście dla całej ludzkości. Młodzież Łodzi dołącza swój głos protestów, płynących zewsząd. „Oni nie mogą zginąć!"

Jest dobrze — będzie lepiej

Jak pracuje koło ZMP w PZJG Nr 8

Jeżeli mówimy dziś wiele o prawie młodzieży do pracy, nauki i odpoczynku, to przykładem urzeczywistnienia tych praw młodzieży robotniczej są niewątpliwie PZPJG Nr 8 w Łodzi. Tu widać nie tylko wszechstronną opiekę i troskę, z jaką Polska Ludowa otacza w ogóle młodzież, ale widać również, jak ta młodzież potrafi wykorzystać wszystkie dane jej możliwości podnosząc swe kwalifikacje zawodowe, pogłębiając wiedzę, rozwijając talenty artystyczne.

Idziemy więc z przewodniczącym koła ZMP, kol. Leśniewskim na teren fabryki. Po drodze dowiadujemy się, że szybko rozrastające się koło fabryczne obecnie liczy przeszło 100 członków, że jest ono motorem pracy kulturalno-oświatowej oraz inicjatorem współzawodnictwa pracy. Z dumą oprowadza nas kol. Leśniewski po pięknych salach świetlicy, która stoi otworem nie tylko dla młodzieży fabrycznej, lecz także dla młodych, zamieszkałych w tej części dzielnicy. Na ścianach, obok pięknych obrazów, kilkanaście oprawionych w ramki dyplomów przyznanych za zdobycie pierwszego miejsca na eliminacjach amatorskich zespołów artystycznych, oraz gazetka ścienna: „Nasze życie" — dalej wykresy i plany — oto rzeczowe dowody pracy i osiągnięć młodzieży fabrycznej. Duża biblioteka, bilard, stół ping-pongowy, szachy, fortepian jest do dyspozycji młodych robotników, których świetlica grupuje w sekcjach: dramatycznej, baletowej, muzycznej oraz w sekcji szachistów

Przez okna świetlicy widać kilku chłopców grających w siatkówkę na boisku sportowym — to członkowie naszego *klubu sportowego „Toga"* — mówi kol. Leśniewski. Posiadamy sekcję bokserską, lekkoatletyczną, piłki nożnej i ręcznej oraz ping-pongową. Pomóżcie nam tylko w uzyskaniu butów do piłki nożnej, a wnet wystawiamy porządną drużynę — kończy kol. Leśniewski.

Przechodzimy do tkalni. Tu widzimy pracujących przy krosnach przodowników Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy: kol. kol. *Łucińskiego i Lewandowskiego.*

Idziemy jeszcze zobaczyć, jak kształci młodzież fabryczną Szkoła Przemysłowa przy zakładach. Dyrektor Szkoły, ob. Holegrad opowiada o wielkim zapale do nauki, jaki cechuje młodych chłopców i dziewczęta o pomocy Dyrekcji i Zw. Zawodowych. Uczniowie pracują co drugi dzień, otrzymują *normalne wynagrodzenie miesięczne.*

Później jeszcze rozmawiamy z gromadą wychodzących ze szkoły uczniów. Z zadowoleniem i radością opowiadają, że założyli Szkolne Koło ZMP, że wzywają do współzawodnictwa na każdym odcinku pracy koła fabryczne.

Wychodząc życzymy koleżankom i kolegom z PZPJG Nr 8 jak najlepszego powodzenia w tej pracy, która bez wątpienia przyniesie jeszcze lepsze wyniki niż dotychczas.

I. Anioł

Z życia Partii

Dziś, dnia 18.9 br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących Zakładach Pracy:

Dzielnica Widzew — godz. 12 — Firanki i Koronki (wspólnie z PPS); godz. 13.30— SPP Stoki, KBW Stoki.

PZPB Nr 5; godz. 10 — Komitet Współdziałania (wspólnie z PPS); godz. 11.30 — Odprawa Dziesiętników, Sekret. i Kolporterów.

Dzielnica Górna — godz. 13 — L. W. Nr 1; godz. 16 — Młyn Automat.

Dzielnnica Ruda Pabianicka — godz. 13 — Pierw. Oddz. Jedw.; godz. 13.30—MZK Egzekutywa; godz. 14 — Hausman. Zebrania na Dzielnicy: godz. 14 — Komitety Współdziałania PPR i PPS.

Dzielnica Śródmiejska Lewa — godz. 13 — Spółdzielnia „Wózek"; godz. 13.30 — Państw. Zakłady Stolarskie (Kombinat), F-ka Win i Musztardy; godz. 14 — Szpital Ubezpieczalni Społecznej.

Dzielnica Bałuty — godz. 19 — Teofilów.

Dzielnica Śródmieście — godz. 13 — Koło Muzyków; godz. 14 — Centrala Węglowa, CT Skł. Dziew. Nr 4.

Dzielnica Staromiejska — godz. 8 PZPB Nr 2 Straż Przem., PZPB Nr 2 Straż Pożar. godz. 11.30 Pasm. Łódź-Północ; godz. 13 — F-ka Pasów; godz. 13.30 — Lemke i Heike; godz. 14 — Farmaceuci, PZPB Nr 2 Biuro, Centrala Rybna; godz. 16 — Arkadia; godz. 19 — Teren Zdrowie, Nowe Złotno.

Dzielnica Górna Lewa — godz. 12 — CT Eksport zm. 1, Eitingon 3; godz. 13.40 — Zjedn. Budowl. Maszyn Włók.; godz. 14 — Kwas Węglowy, C. H. Przem. Włók; godz. 15.30 — Groszang Komitet Współdziałania.

Dzielnica Górna Prawa — godz. 14 — Motory Spalinowe; godz. 16 — Strzelczyk Odlewnia.

Dzielnica Śródmiejska Prawa — godz. 11.30 — Tkalnia Nr 9; godz. 12 — PZPW Nr 37 oddz. 8; godz. 14 — PZPB Nr 9 Przygórscy; godz. 15 — Centr. Wyszk. Sanitarnego, godz. 15.30 — Urząd Celny.

OGŁOSZENIE

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — Oddział Samochodowy — zawiadamia, że — na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji — Departament Samochodowy — z dnia 18. 8. 1948 roku nr X-3a-2-55-48 przewożenie wycieczek samochodami ciężarowymi w zasadzie jest niedopuszczalne.

W wyjątkowych przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, może być wydane zezwolenie na przewóz wycieczkowo-turystyczny pod warunkiem, że zgłoszony samochód będzie przystosowany do przewozu osób, właściciel zaś samochodu powinien stosownie do przepisów posiadać dowód ubezpieczenia się od odpowiedzialności za szkody powstałe przy przewozie.

Łódź, dnia 17 września 1948 roku.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie

NA WOKANDZIE

Konfidentka z miłości

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła **Zofia Cieciura, konfidentka Gestapo Nr 2349.** Cieciura porzuciła męża dla Jana Baranowskiego i gdy przyjaciela jej aresztowało Gestapo, zgłosiła się ona z propozycją współpracy w roli konfidentki, wzamian za zwolnienie Baranowskiego z więzienia w Radogoszczu. Równocześnie zadenuncjowała 4 osoby, w tym jednego urzędnika niemieckiej tajnej policji.

Na rozprawie oskarżona tłumaczy się, iż zadenuncjowanych przez siebie ludzi uważała jako istotnie mało zagrożonych a najlepszym tego dowodem ma być fakt, iż żaden z nich nie zginął. Najcharakterystyczniejszą dla sprawy jest data podpisania listy konfidenckiej przez Cieciurę. Podpisała ona tę listę w końcu 1944 roku t. j. w okresie, gdy ogół społeczeństwa jasno już zdawał sobie sprawę, że Armia Czerwona idzie z pomocą z nad Wisły, że moment wyzwolenia jest bliski. Jan Baranowski wyszedł z więzienia na trzy dni przed tragicznym momentem podpalenia więzienia przez uciekających Niemców.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, stanął jednak na stanowisku, że nie wolno szafować życiem ludzkim, skazał ją na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na lat 5.

Oskarżała prokurator Czechowska, rozprawie przewodniczył sędzia Diehl.

Ubezpieczalnia Społeczna otwiera
2 przychodnie przeciwweneryczne

W celu opanowania powojennego nasilenia chorób wenerycznych, jednym z pierwszych przedsięwzięć Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi było zorganizowanie przychodni przeciwwenerycznych, leczących bezpłatnie i bez żadnych ograniczeń wszystkich zgłaszających się.

Akcja ta jednak nie była wystarczająca. Obecnie więc w sukurs Wydziałowi Zdrowia przyszła Ubezpieczalnia Społeczna, otwierając dwie przychodnie przeciwweneryczne. Jedna z nich mieścić się będzie przy ul. Łagiewnickiej (obwód północny), a druga przy ul. Leczniczej (obwód południowy).

Obie lecznice zasadniczo przeznaczone są dla ubezpieczonych, lecz nie będą czyniły specjalnych trudności i dla nie należących do Ubezpieczalni. (k)

ZAWIADOMIENIE

W roku akademickim 1948-49 został uruchomiony przy współudziale Centrali Tekstylnej w Łodzi w Oddziale *S. G. H. na trzecim roku studiów* kierunek handlu włókienniczego (wewnętrznego i zagranicznego), który jest jedynym w Polsce ośrodkiem szkolenia w tej dziedzinie na szczeblu akademickim.

Program studiów na tym kierunku obejmuje obok wykładów ogólno-ekonomicznych szereg wykładów specjalnych i ćwiczeń z zakresu handlu włókienniczego, prowadzonych przez specjalistów.

W związku z powyższym Centrala Tekstylna podaje do wiadomości, że wszystkim słuchaczom 3-go roku, którzy zapiszą się na kierunek handlu włókienniczego, zapewnia się płatne praktyki w Centrali Tekstylnej i podległych jej placówkach krajowych, jak również za granicą w ważniejszych ośrodkach obrotu artykułami włókienniczymi.

Absolwenci tego kierunku mogą liczyć na objęcie odpowiednich stanowisk w Centrali Tekstylnej. 5873-k

KOMUNIKAT

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników i Instytucji Społecznych w Łodzi, zawiadamia że **konferencja przewodniczących, Sekretarzy Kół miasta Łodzi i Delegatów odbędzie się dnia 19 września b. r.** o godz. 10-ej rano w Sali Centralnej Szkoły Zw. Zaw. ul. Traugutta 12.

Sprawy b. ważne obecność wszystkich obowiązkowa. 5887k

WSTRZYMANIE RUCHU KOŁOWEGO

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko - Łódzkie — Oddział Ruchu Drogowego — podaje do wiadomości, że w związku z przeprowadzanymi robotami przy budowie kolektora na ul. Gen. Świerczewskiego został wstrzymany ruch kołowy na odcinku od ul. Żeromskiego do ul. Inżynierskiej na czas trwania robót.

Objazd ulicami: Rembielińskiego do ul. Inżynierskiej.

STEMPLOWANIE NOWYCH LEGITYMACJI SZKOLNYCH

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że na rok szkolny 1948-49 stempluje się nowe legitymacje szkolne, upoważniające do korzystania z biletu ulgowego w cenie zł. 2.—.

Stare legitymacje szkolne, ostemplowane na II półrocze 1947-48 tracą swą ważność z dniem 31.10 1948 roku.

Stemplowanie nowych legitymacji odbywać się będzie zbiorowo w biurze Wydziału Ruchu MZK przy ul. Piotrkowskiej 77, parter począwszy od dnia 20 września rb.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R.S.W „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dziś o godzinie 19,00 pierwsze w nowym sezonie przedstawienie arcydzieła dramatopisarstwa angielskiego „OTTELLO" Shakespeare'a.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 **„Lisie Gniazdo"** z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis **„Nieboszczyk Pan Pic"** w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegiel[illegible]ego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna"**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio" według Collodiego. Codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Biały Kieł" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu" godz. 17, 19 21 w niedz. 15. film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Pacyfiku" **godz. 17,30, 20, w niedz. 15.** film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Kopciuszek" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 16

POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Statek pułapka" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Przygody Nasredina" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Dragonwyck" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Bolero" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Zielone lata" godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.45 film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Miasto bezprawia" **godz. 18, 20 w niedz. 16.** film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Siostra lokaja" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13 film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra" **godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.** film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj o godz. 17-ej

Juniorzy węgierscy i nasi

zamienią sportowy uścisk dłoni na boisku ŁKS-u

Dzisiaj na stadionie ŁKS-u rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski reprezentacyjnych zespołów juniorów Polski i Węgier. Drużyna Orląt pokonała ostatnio zespół Chełmka, mistrza Okręgu Krakowskiego w stosunku 7:1, pokazując ładną grę. W naszej reprezentacji Orląt wystąpią następujący piłkarze: Powązka, Wieczorek, Kaszuba, Sobkowiak, Śliwa, Koza, Sroka, Laska, Bieniek, Sąsiadek, Trampisz, Gid, Pałac, Poświat, Racoń i Jóźwiak. Kilku z nich, jak na przykład: Trampisz, Radoń, Sobkowiak, Poświat grywają już w zespołach ligowych swoich klubów, i nabrali już sporo rutyny. Dzisiejsze spotkanie prowadzić będzie znany sędzia z Krakowa, Rutkowski. Zaznaczyć przy tym należy, że całkowity dochód z tej imprezy przeznacza ŁOZPN na odbudowę Warszawy.

Interesująco zapowiada się również przedmecz, rozegrany pomiędzy reprezentacjami Zgierza i Zduńskiej Woli o puchar ŁOZPN-u. Poprzedni mecz tych zespołów zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Wysoka klasa młodych piłkarzy węgierskich, oraz wzniosły cel, na jaki rozegrane zostanie to międzypaństwowe spotkanie, ściągnie niewątpliwie tłumy widzów na stadion ŁKS-u.

Dzisiejszy międzypaństwowy mecz juniorów Węgry Polska otrzyma takie same ramy organizacyjne, jak każde spotkanie międzypaństwowe. Stadion udekorowany będzie flagami obydwóch państw, a przed spotkaniem odegrane zostaną obydwa hymny państwowe.

Czego możemy oczekiwać po dzisiejszym spotkaniu?

Takie pytanie niewątpliwie zada sobie niejeden z miłośników piłkarstwa, który wybiera się dzisiaj na stadion ŁKS-u. Śmiało możemy tych wszystkich zapewnić, że nie zawiodą się. Dzisiejsza gra może być nawet lepszą od jutrzejszej gry na stadionie W. P. w Warszawie, gdzie spotkają się oficjalnie nasze reprezentacje państwowe, gdyż prawie wszyscy młodzi piłkarze węgierscy, chociaż nie przekraczają wprawdzie 19 lat, to już grają w swych zespołach ligowych, a ambicją z pewnością przewyższają swych starszych przereklamowanych często kolegów.

Co do wyższości pod względem technicznym juniorów węgierskich nad naszymi Orlętami nie możemy mieć żadnej wątpliwości. Juniorzy węgierscy mają już na rozkładzie juniorów w Rumunii 4:1 i juniorów CSR 6:2(!) — my, dopiero po raz pierwszy wysyłamy w międzypaństwowy bój swój dorost. Nie liczymy dzisiaj zatem na sukces cyfrowy, liczymy natomiast, że chłopcy nasi nie dadzą się tak łatwo zjeść w kaszy i braki techniczne z powodzeniem nadrobią swą ambicją, stawiając *swym kolegom węgierskim należyty opór.*



Nasza młodzież piłkarska dotychczas rozgrywała mecze przy pustych trybunach. Dzisiaj przyglądać jej się będzie cała Łódź sportowa.

Pięściarze czescy w Łodzi!

23 b.m. mecz SK „Teplice" — ŁKS

Zapowiedziany mecz bokserski Praga — Łódź, który nie doszedł do skutku wywołał duże rozgoryczenie wśród sfer pięściarskich Łodzi. Zawód, jaki wyrządzili nam prażanie powetujemy sobie w przyszły czwartek goszcząc w Łodzi drużynę czeską SK Teplice.

Czesi zmierzą się u nas z drużynowym mistrzem Polski ŁKS-em. Skład Czechów będzie następujący od wagi muszej: Horak (Pospisil), Charous, Aldorf, Helebrand, Toman, Helebrand II, Endrych, Cervenka.

ŁKS wystąpi oczywiście w swym najsilniejszym składzie, który wyglądać ma następująco: Różycki, Kamiński, Marcinkowski, Konicki, Olejnik, Wieczorek, Pisarski i Żylis.

Mecz odbędzie się na stadionie o godz. 19. W razie niepogody o tej samej porze w hali Wimy.

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna: stadion ŁKS-u, godz. 17-ta zawody orląt Polska — Węgry, poprzedzone przedmeczem Zgierz — Zduńska Wola o puchar ŁOZPN-u.

Tenis: korty ŁKS-u, godz. 15-ta półfinały mistrzostw Łodzi w konkurencji pań i panów, mieszanej oraz juniorów.

Z Madziarami na trzech frontach...

Składy reprezentacji piłkarskich na Łódź, Budapeszt i Warszawę

Składy poszczególnych drużyn piłkarskich Węgier i Polski na mecze w dniu 18 i 19 września przedstawiają się jak następuje:

Reprezentacja Węgier — juniorzy: Meszarof (Csepel) — Fabian (UTE) — Roltler (Ganz.) — Auda (FTC) — Palota (MTK) — Dekany (FTC) — Csibor (FTC) — Villany (FTC) — Toth (Csepel) — Szolnok (Szegedy MTC) — Kraskay (WTE).

Reprezentacja Węgry II: Toth (MTK) — Kocacs II (MTK) — Siklossy (Vasas) — Horvath (Ujpest) — Papyf (Kispest) — Nagdymarosy (Ujpest) — Sandor (MTK) — Kocsis (Ferenckvaros) — Szilagyi (Vasas) — Varga II (Goldberger) — Horvath (MTK).

Rezerwowi: Karolyi (Ujpest) — Lamtos (MTK) — Rakosy (Csepel) — Podola (MTK).

Polska II: Wyrobek (Ruch), Gędłek (Cracovia), Glimas (Cracovia), Suszczyk (Ruch), Bartyla (Ruch), Miler (PTC), Hogendorf (ŁKS), Krasówka (Szombierki), Gruner Piast Gliwice) Łącz (ŁKS), Mamoń (Wisła).

Rezerwowi: Jakubik (Garbarnia), Jóźwiak (Warta), Anioła (ZZK).

Węgry I: Grosits (Mateos) — Rudas (Ferencvaros) — Balogh II (Ujpest) — Bozsik (Kipest) — Borzfef (MTK) — Zakarias (Mateos), Egressi (Ujpest) — Szusza (Ujpest) — Deak I Ferencvaros) — Hidegkuty (MTK) — Toth III (Vasas).

Rezerwowi: Hemmy (Ferencvaros), Kispeter (Ferencvaros), Keszthelvi (Csepel), Marik (Vasas).

Polska I: Janik (Pogoń Katowice), Janduda (AKS), Barwiński (Tarnovia), Waśko (Legia), Parpan (Cracovia), Gajdzik (AKS), Przecherka (Ruch), Gracz (Wisła), Kohut (Wisła), Cieślik (Ruch), Kubicki (Ruch).

Rezerwowi: Skromny (Legia), Motyka (Rymer), Czapczyk (Warta), Górski (Legia), Szczurek (Legia).

Składy wyżej podane są definitywnie ustalone za wyjątkiem juniorów, których reprezentacja zostanie ustalona dopiero w dniu meczu.

Tu nie będzie przelewek

Przed wielką próbą pięściarzy Zrywu i ŁKS-u

Po tygodniowej przerwie jutro pięściarze łódzcy stoczą dalsze walki o drużynowe mistrzostwo Łodzi. W Piotrkowie zmierzą się Wł. Z.K. S. „Włókniarz" z tamtejszą „Concordią", a w Łodzi o godzinie 11 staną na ringu (stadion ŁKS-u, w razie niepogody hala Wimy) ósemki Zrywu i ŁKS-u.

O wartości sportowej tego meczu nie potrzebujemy chyba pisać. Wszyscy doskonale są zorientowani w wartości tych drużyn i wiedzą, że walka będzie tu się toczyć o każdy punkt. Stawka jest wielka. ŁKS po porażce z Włókniarzem będzie się starał za wszelką cenę wywalczyć pierwsze punkty w mistrzostwach, Zryw zaś nie popsuć dobrego wrażenia jakie sprawił wszystkim swym sympatykom po zwycięstwie nad „Bawełną".

Skład reprezentacji Zrywu wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: Stasiak (Czarnecki), Gomulak (Czarnecki), Woźniakiewicz (Gomulak), Krawczyk (Woźniakiewicz), Kijewski (Krawczyk), Taborek (Pietrasik), Wojnowski (Karpoff), Niewadził (Wierzbicki).

Tenisiści walczą o mistrzostwo Łodzi

W dniu wczorajszym na kortach ŁKS-u rozpoczęły się doroczne rozgrywki tenisowe o tytuł mistrza Łodzi w konkurencji panów i pań oraz juniorów. W zawodach biorą udział tenisiści klubów zrzeszonych w okręgowym związku tenisowym ze Skoneckim II i Borowczakiem na czele. Dzisiaj po południu oraz w ciągu niedzieli wstęp płatny: dla dorosłych 100 złotych, dla młodzieży 50 złotych.

Co usłyszymy przez radio

12.04 DZIENNIK, 12.09 Muzyka, 12.25 K. M. Weber, 12.45 1) Jesienne żywienie inwentarza, 2) Komunikaty, 13.00 Muzyka popularna, 13.45 Cezar FRANCK, 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Giacomo Puccini: Fragmenty z opery „Madame Butterfly" (płyty), 14.50 (Ł) Nad czarną wodą, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Pieśni ludowe z Ziem Zachodnich, 16.45 Przy sobocie po robocie, 18.00 Mów: Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 18.40 Kariera Magdaleny Brailsford— słuchowisko wg B. Shaw'a, 19.00 (Ł) Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej, 19.10 Muzyka lekka (płyty), 19.25 (Ł) Pięć minut poezji, 19.30 Emancypantki, 19.45 Z życia Związku Radzieckiego, 20.10 XVIII Wieczór Mickiewiczowski, 20.40 Utwory fortepianowe, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.30 (Ł) Kwadrans muzyki z płyt, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Symfonia Olimpijska Zb. Turskiego — gra Orkiestra Filharmonii Londyńskiej pd. G. Fitelberga — transmisja z LONDYNU, 23.30 Ostatnie wiadomości, 23.40 Program na jutro, 23.50 Muzyka, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

D — 019937

Śladem naszych artykułów

W związku z zamieszczonym przez nas wczoraj artykułem pod tytułem: „Protestujemy" ŁOZPN donosi nam, że jeszcze wczoraj otrzymał od PZPN-u dodatkowy przydział biletów, który pozwoli mu na zaspokojenie wszystkich zamówień przezeń przyjętych.